Nr 83. Kraków, Środa dnia 10 Kwietnia 1895. Rok III

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2.—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem“ wiersz zwykły 20 ct
Sluby. nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratowego upełnomocnieni St. Cyrankiewicz i Spółka.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica św. Anny l. 3.

REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF ROGOSZ.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Z obozu demokratycznego.

Lwów d. 7 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(C.) Dnia 3 maja 1894 zawiązało się we Lwowie „Towarzystwo demokratyczne polskie“ dla rozszerzania w Galicji celów stronnictwa demokratycznego. Dziś, t. j. mniej więcej po roku istnienia, wydział Towarzystwa, z prezesem. p. Lewakowskim na czele, stanął wobec pięćdziesięciu czterech swoich członków, w sali „Gwiazdy“, aby zdać sprawę z całorocznych czynności. Wstępne przemówienie p. Lewakowskiego było z kilku powodów charakterystycznem. Mianowicie zauważyliśmy u p. Lewakowskiego lekkie przesunięcie się na prawo. P. Lewakowski uderzył bardzo gwałtownie na socjalną demokrację, zarzucając jej, że nie na drodze konstytucyjnej, lecz na drodze rewolucji, stara się o przeprowadzenie swego programu. Ale to był zarzut, skierowany wyłącznie do taktyki tego stronnictwa. P. Lewakowski jednak dotknął także rzeczowej strony i oświadczył, że zawsze zwalczać się stara idee socjalistyczne, atakujące religję i rodzinę, te dwie najważniejsze podwaliny społeczne, a nadto potępił bardzo stanowczo dzielenie narodu na wrogo usposobione kasty, do czego właśnie chcą doprowadzić socjaliści. Dotykając kwestji ruskiej, powiedział p. Lewakowski. że Polacy i Rusini, mimo różnic językowych, mają wspólną Ojczyznę. którą jest Polska, a zatem wspólnie powinni wywalczać jej niepodległość. Co się tyczy rezultatu zeszłorocznej działalności Tow. demokratycznego, to o wielu rzeczach na razie widzi się p. Lewakowski zmuszonym zamilczeć, gdyż tego wymaga „wyższa dyplomacja“.

Sprawozdanie za r. 1894, które odczytano po tem wstępnem słowie prezesa, podnosi, że Towarzystwo demokratyczne działało głównie wśród inteligencji, aby zyskać na wszystkich punktach Galicji zdolnych i wykształconych reprezentantów. W 42 powiatach kraju pozyskało też Towarzystwo 186 członków, którzy mają stanowić pierwszy i fundamentalny posiew agitacji. Mieszczaństwo okazało niewiele sympatji dla nowego stowarzyszenia, a winna temu głównie lewica sejmowa, która skompromitowała firmę demokratyczną. I chłopi nie odpowiedzieli oczekiwaniom. Sprawozdanie uskarża się, że nowo-sądecki „Związek chłopski“ zabagnił grunt i utrudnił robotę Towarz. demokratycznego.

Głównym środkiem agitacyjnym były wiece: odbyło się ich 6, a mianowicie w Krakowie, w Rzeszowie, Krośnie, we Lwowie, w Gorlicach i w Biały. Cztery wiece nie odbyły się z powodu zakazu policji. Na wiecach najczynniejszym był sekretarz Towarz. Jan Stapiński, niestrudzony jako agitator i posiadający wśród chłopów wielkie znaczenie. Referaty dotyczyły wyłącznie ekonomicznych i politycznych stron zycia chłopskiego, wyjątkowo tylko w Białej żądano założenia gimnazjum z polskim językiem wykładowym i w tej sprawie wniesiono petycję do Rady państwa.

Nad tem sprawozdaniem otworzył p. Lewakowski dyskusję. Do głosu zapisał się pierwszy inżynier Libański i zrobił generalny zarzut, że wydział otacza się tajemniczością i postępuje niezbyt wyraźnie. Jest to brak cywilnej odwagi. Sprawozdanie jest tak owinięte w bawełnę, że niepodobna zrozumieć stanowiska, jakie Towarz. zajęło n. p. wobec lewicy i Związku chłopskiego. Dalej uważa pan Libański za niewłaściwe wystąpienie p. Lewakowskiego przeciw socjalistom. Trudno od razu walczyć z tymi, co są u góry i z tymi, co równie jak zwolennicy programu Towarz. demokratycznego, pragną wydobyć się na wierzch. Zresztą, zdaniem p. Libańskiego, socjaliści polscy są dobrymi patrjotami i kto uważnie czytał wszystkie wydawane przez nich pisma, odezwy i broszury, ten wie, że w programie ich leży niepodległa Polska ludowa.

Po tem przemówieniu, które było wypowiedziane w tonie nieco podnieconym, rozpoczęła się kanonada zdań za krytyką wydziału i przeciw niej. Prof. Uniwersytetu, p. Ciesielski, oświadczył, że krytyka jest przedwczesną, a dr Dwernicki, zauważywszy, że nie od razu Kraków zbudowano, postawił wniosek. aby dyskusję zamknąć z powodu spóźnionej pory. Wniosek ten nazwał dziennikarz, p. Fryling, skandalem (!) i kneblowaniem ust, poczem zgromadzenie postanowiło dalej dyskutować. W obronie zasady tajności w traktowaniu pewnych spraw wystąpił znany mowca ratuszowy, prof. Jegerman, który, chcąc, aby go dokładnie zrozumiano, porównał taktykę Tow. do obrony wobec wilka (wilkami są przeciwnicy Towarz. demokratycznego), któremu nie zawsze się kij od razu pokazuje, ale trzyma się go za plecami.

Zachęcony tem porównaniem następny mowca, kandydat notarjalny, p. Pogonowski. rzekł, że Tow. demokratyczne jest jak kłusownik (!), który nie może strzelać na niepewne, aby nie psuć naboju i nie ostrzegać leśniczego, poczem wśród ogólnej sensacji wygłesił apologję starostw, twierdząc, że te organa rządowe, których reprezentantami nie jest nikt inny, tylko nasi bracia, ojcowie i krewni, wcale nie są takimi wrogami polskości i demokracji, za jakich uchodzą w opinji publicznej. Imieniem wydziału odpowiedział na wątpliwości, podniesione w ciągu dyskusji, p. Stapiński. Co do lewicy sejmowej, to Tow. demokratyczne stanowczo musi się wyprzeć ludzi, którzy sprzeniewierzyli się swemu sztandarowi. Co do „Związku chłopskiego“, To tow. demokratyczne zajęło wobec niego stanowisko nieprzychylne, ponieważ „Związek“ oddał się pod skrzydła biskupów i jest stronnictwem konserwatywno-chłopskiem, które ma program czysto kastowy, bez szerszego społecznego zakroju. Wreszcie, co się tyczy socjalnej demokracji, to Tow. demokratyczne różni się od niej zasadniczo, dlatego mimo pewnych punktów stycznych w taktyce i pokrewieństwa w szczegółach, o przyjacielskich stosunkach nie może być mowy. Na zakończenie p. Libański postawił dwie rezolucje: pierwsza, domagająca się założenia pisma, któreby było organem Towarzystwa i druga, potępiająca działalność lewicy sejmowej, jako niezgodną z zasadami demokratycznemi. W sprawie pisma przemawiał p. Lewakowski i oświadczył, że jakkolwiek pismo takie w zasadzie uznaje za potrzebne, gdyż nawet *Kurjer lwowski* jest za mało radykalny, to jednak brak pieniędzy nie pozwala dziś myśleć na serjo o założeniu samoistnego organu. W rezultacie przekazano te kwestje wydziałowi do rozpatrzenia, a przystąpiono do załatwienia *votum* nieufności dla lewicy sejmowej i tu pokazało się, że chociaż z ust p. Stapińskiego padło tak stanowcze potępienie tego odłamu parlamentarnego, jednakże zgromadzeni zawahali się z wypowiedzeniem bezwzględnego wyroku potępiającego i z uwagi na pewne wspólne węzły, łączące ich z lewicą sejmową, uchwalili przejść nad wnioskiem p. Libańskiego do porządku. Po dokonaniu wyborów, przy których p. Lewakowski powtórnie został wybrany prezesem, zamknięto obrady.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 8 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Towarzystwo dziennikarskie „Concordia“ zalicza się do najbogatszych instytucyj tego rodzaju i posiada kilka miljonów majątku. Celem jego jest wspieranie podupadłych i niezdolnych już do pracy literatów, również wdów i sierót po ludziach pióra. Jak wszędzie we Wiedniu, tak i tutaj żydki mieli przewagę. Z ich grona wybieranym był zawsze prezes i większość komitetu. Żydki rządzili i uchwalali znaczne pensje dla swoich pobratymców, ale chrześcijan pomijali i jeżeli który z nich w ostatniej potrzebie zakołatał o wsparcie, to chociaż musieli mu je dać, czynili to w sposób arogancki i wyznaczali kwoty minimalne. Obecnie przyszło do wyboru prezesa i komitetu zarządzającego. Dziś stosunki zmieniły się znacznie. Przybyło wiele dzienników antysemickich i żydki powoli zaczynają tracić grunt pod nogami. Przy teraźniejszych wyborach do „Concordji“ zawrzała walka zacięta. Chrześcijanie poczuli się na sile i wystąpili zwartym szeregiem do boju, ale jeszcze tym razem zostali pobici słabą większością 14 głosów. Do walki wystąpili: Singer, popierany niespodziewanie przez *Neues Wiener Tagblatt* i Steinbach, współpracownik *Neue Freie Presse*, postawiony przez redaktora tegoż dziennika, Benedicta. Gdy żydki przekonali się, że Steinbach nie ma żadnych danych do otrzymania godności prezesa, zaproponowali *statu quo ante*, to jest utrzymanie dawnego przewodniczącego, Winternitza. Szalona agitacja trwała kilka tygodni. Na zebranie przybyło przeszło 300 członków. Dziennikarze i literaci grzmieli z trybuny i rozbrzmiewały złotopłynne mowy. Żydki walczyli jednak jak Mahabeusze i ich kandydat utrzymał się na rok czasu. Po tym upływie można być pewnym, że i tutaj zapanują zdrowsze stosunki i koterja *N. Fr. Presse* zostanie rozbitą. Winternitz nawet nie okazywał wielkiej ochoty zostać prezesem, ale Hebrajczycy nie mieli innego kandydata i przymusili go do objęcia tej godności. Rok szybko upłynie i w „Concordji“ nie czciciele złotego cielca będą zasiadali na krzesłach kurulskich, ale zwolennicy idei uczciwych i wyznawcy zasady miłości bliźniego.

Po pogromie Izraela przy wyborach do Rady miejskiej, żydki ocknęli się już z pierwotnego przerażenia i zaczynają głośno mówić, że ich kandydat, dr Richter, zostanie ponownie wybrany pierwszym wice-burmistrzem. Co prawda posiadają jeszcze większość ośmiu głosów, ale w łonie Rady zasiada kilku dzikich i ci przeważą szalę na jedną lub drugą stronę. Prawdopodobnie pójdą za antysemitami i wtedy największy wróg potomków Dawida, dr Lueger, obejmie tę godność. Jeżeli nadejdzie ta chwila szczęśliwa, rozpacz narodu wybranego dojdzie granic ostatecznych. Nastąpi szarpanie włosienic i posypywanie głowy popiołem. Ale nie uprzedzajmy wypadków. Tyle lat byliśmy cierpliwi, możemy jeszcze poczekać kilka tygodni.

Księżna Gizella Bawarska zwidziła w sobotę wystawę mód i porobiła liczne zakupy. Wystawa zostanie stanowczo zamkniętą w drugie święto Wielkanocy.

Hrabia Bombelles napisał sztukę, pod tytułem „Hrabia Cylejski“, która będzie odegraną w teatrze Rajmunda. Jakiś złodziej dostał się do pomieszkania autora i skradł 100 egzemplarzy wydrukowanych tej sztuki. Na trzeci dzień, podrzucił je na podwórzu domu przy Singerstrasse z następującym listem: „Przeczytałem. Dramat nędzny i zwracam go właścicielowi. Sam sobie uczynił krzywdę i nie chce mu drugiej wyrządzić“. Sąd filuta nie jest ostatecznym wyrokiem, ale utwór został

świetnie zareklamowany i biletów nie można już dostać na dziesiąte przedstawienie. *Swój.*

Paryż d. 6 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Znakomity uczony Berthelet zaliczał się zawsze do największych sceptyków we Francji i szczycił się nawet ze swojego niedowiarstwa. Z biegiem czasu chłódł w swoich zapatrywaniach i jakkolwiek nie publicznie, ale w zaufanem kółku głosił idee chrześcijańskie. Wczoraj uczczono go bankietem. Przeszło 800 osób zebrało się w salonach familijnych, czyli po prostu mówiąc w restauracji przy alei Saint-Mandé. Polityci, literaci i artyści byli silnie reprezentowani. Rozpoczęto mowy anty-religijne, ale jubilat milczał. Każdy orator zwracał się do niego, lecz spotykał tylko zimne spojrzenie. Niebawem umilkł sceptycyzm i wszyscy zaczęli rozprawiać o polityce. Swoją drogą zebranie całe na ludziach uczciwych zrobiło bardzo nieprzyjemne wrażenie i każdy z nich zapytywał się czy Francja w rzeczywistości tak nisko już upadła? Niestety! muszę przyznać, iż pytanie ich jest zarazem odpowiedzią i bezmyślne tłumy idą za podszeptami nielicznej garstki agitatorów, chcących wszystko burzyć i niszczyć. Od pewnego jednak czasu nastąpił zwrot ku lepszemu i z prawdziwą przyjemnością zauważyłem, że szczególniej w niedzielę świątynie są przepełnione wiernymi, a liczba ślubów kościelnych z każdym dniem się powiększa.

Główny wódz wyprawy madagaskarskiej, jenerał Duchesne, dziś opuścił Paryż, udając się do obozu Sathonay. Na jego pożegnanie minister spraw zewnętrznych, Hanotaux, dał wspaniały objad w którym wzięli udział ministrowie, jenerałowie i cały sztab ekspedycji. Przy deserze jenerałowi Duchesne wręczono podobiznę medalu z czasów Ludwika XIV, przedstawiającego emblematy wyspy: zebu i palmę wraz z wyrytym rokiem 1665. Medal ten ma dowodzić, że już w XVII wieku Madagaskar wchodził w sferę interesów francuskich, a podbój jego powinien już był dawno nastąpić.

Senator Girault wnosi jutro na posiedzeniu Senatu, projekt opodatkowania wszystkich tytułów. Książęta mają opłacać rocznie po 1000 franków i 800, margrabiowie po 700, hrabiowie 600, wicehrabiowie 500, baronowie 400, a zwykła szlachta 200 i 100 franków. Projekt ten bawi dzisiejszych parów francuskich, bo nawet najskrajniejsi republikanie nie biorą go na serjo.

Hrabia Suarez d'Aulan jest zapalonym bonapartystą. W towarzystwie jego serdeczny przyjaciel hrabia de Biencourt wyraził się nieprzychylnie o księciu Wiktorze Napoleonie. Na drugi dzień, hrabia d'Aulan posłał mu sekundantów i wyzwał na pojedynek śmiertelny. Hrabia de Biencourt widocznie nie jest wojowniczego usposobienia, gdyż polecił swoim świadkom zaproponować zgodę. Pragnie nawet przeprosić osobiście. Przeciwnik atoli nie chce nic słyszeć o pojednaniu i żąda pojedynku. Sekundanci są w kłopocie i nie wiedzą co począć z tym fantem?

Zdawało się, iż bezrobocie urzędników i służby omnibusów więcej się nie powtórzy. Tymczasem zanosi się na nie na serjo i wszelkie pertraktacje między towarzystwem a syndykatem strejkujących nie odniosły pożądanego rezultatu. Rząd zagroził, iż służbę zastąpią żołnierze trenu, co już raz się zdarzyło. Próba wtenczas przyniosła bardzo fatalne następstwa i towarzystwo musiało ustąpić. Prawdopodobnie ta sama historja i teraz się powtórzy.

Jak już donosiłem w jednej z poprzednich korespondencyj, małżeństwo księżniczki Heleny Orleańskiej z księciem Aosty, z powodu żałoby nie odbędzie się w Turynie, lecz w Stowe House pod Londynem. Ślub nastąpi jednak wcześniej, niż zapowiadano, bo już w miesiącu maju. Króla Humberta reprezentować będzie następca tronu, książę Neapolu. Przywiezie on prezent od ojca, dyadem z brylantów i pereł, wartości 100.000 franków. Hrabia Turynu i książę Genui, należący do rodziny Sabaudzkiej, również udadzą się do Anglji. Młoda para natychmiast po ślubie wyjedzie do Włoch. W Turynie organizują się dla niej świetne przyjęcia, tak samo i w Rzymie. Na pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych, minister Crispi wniesie projekt powiększenia apanażów księcia Aosty. Mimo republikańskiego usposobienia mniejszości deputowanych, Izba włoska podobne wnioski zawsze jednomyślnie uchwala. *K. W.*

O BISMARCKU.

(Ciąg dalszy).

Jerzy Brandes: „Od kiedy Bismarck przestał panować, stał się postacią historyczną, którą nie zajmowałem się. Gdy był jeszcze u władzy, napisałem raz o nim, co następuje: „Czem jest Bismarck dla Niemiec? Żelazną rękawicą, którą ukuto dla Goetza von Berlichingen, gdy utracił rękę. Pięćdziesiąt lat stały Niemcy bez możności działania, bez prawej ręki. Później otrzymały żelaznego kanclerza, żelazne narzędzie, które olbrzymowi przywróciło jego ruchliwość i czynność. Ale ta ręka była zrazu obcą ciału, a olbrzym, który jej używał, otrzymał ją dlatego, że był zgrzybiałym. Tak, Bismarck jest szczęściem dla Niemiec, choć nie jest dobroczyńcą ludzkości. Jest on tem dla Niemiec, czem para wybornych, niezmiernie silnych okularów dla krótkowidza. Wielkie to szczęście dla człowieka, że ma takie okulary, ale wielkie nieszczęście, że ich potrzebuje". Do tego dodam: Żadną miarą, jako Duńczyk, nie mogę być obowiązany do szczególnie korzystnego o Bismarcku zdania. Istotnie, nie wyrządził on Danji dobrodziejstw."

Henryk Sienkiewicz przysłał odpowiedź w języku polskim, którą dajemy tu według brzmienia oryginału. (Tłomaczenia tego doniosłego listu, *bedeutsamen Brief,* jak się w przypisku wyraża redakcja *Gegenwart*, dokonał dr Gustaw Karpeles):

„Oczywiście nie mogę zaliczać się do wielbicieli ks. Bismarcka, ponieważ jednak moralność tego społeczeństwa, do którego należę, wkłada obowiązek, by przedewszystkiem nieprzyjaciół sądzić sprawiedliwie, postaram się wyrazić moją opinję z całą możliwą bezstronnością.

Oddajmy więc kanclerzowi, co jest kanclerskiego. Jest to wielki polityk praktyczny i jako taki przenosi o głowę swych współczesnych. Gdyby idea ziednoczenia Niemiec nie była przed nim istniała, zapewne nie byłby się na nią zdobył. Nie jest to bowiem jeden z takich twórczych umysłów. które poczynają i rodzą na świat wielkie idee. Natomiast, gdyby nie on, prawdopodobnie zjednoczenie Niemiec byłoby dotąd tylko dążeniem, nie zaś czynem spełnionym.

W umiejętności praktycznego przeprowadzania, wcielania w życie myśli, stworzonych przez naród, może jeden Cavour mógłby być z nim porównany, ale po pierwsze Cavourowi przyszła pomoc z zewnątrz, a powtóre, dzieło jego nie wstrząsnęło w tym stopniu Europą, nie wytworzyło takiej potęgi, jak Niemcy. Pod tym względem rola księcia Bismarcka jest pierwszorzędna. Nieporównany wyzyskiwacz ludzi, rzeczy i okoliczności, obejmował ks. Bismarck istotnie zadziwiający obszar zdarzeń i umiał nietylko korzystać z pomyślnych, omijać szkodliwe, ale co większa, umiał urabiać ze wszystkich podatne tworzywa do swego dzieła. Była w tem wprost twórczość. Nie on począł ideę. tak jak nie aktor obmyśla postać, którą przedstawia. Ale również jak genjalny aktor potrafi w stworzoną przez kogo innego postać wlać swą indywidualną siłę, tak i on potrafił na swem wykonaniu odcisnąć tak indywidualną pieczęć, iż zdziwionym oczom wydawał się nietylko wykonawcą, lecz i ojcem dzieła.

Nie miejsce tu na jego historję — dość wspomnieć, że przez czas jego rządów, jeśli nie przez niego, to dla niego działo się niemal wszystko, co działo się na świecie. Potok spraw europejskich mniemał, że płynie tam, dokąd go prze jego naturalna siła, tymczasem wielki młynarz zwracał go na własne koło i mełł mąkę, z której następnie wypiekał taki chleb, jaki chciał.

Było przytem w jego metodzie coś, co w niezwykły sposób uderzało ludzką wyobraźnię. Godziły się w nim rzeczy pozornie tak sprzeczne, jak zapamiętałość i przezorność. Bywał jednocześnie otwartym i podstępnym. Prawdy nie kochał, ale posługiwał się nią tak, jak inni kłamstwem dla zmylenia przeciwników. Gmach, który wzniósł, był misterny, a zarazem wzniósł go jakby z cyklopowych głazów. W każdym jego czynie znać było rękę nieporównanie zręczną i zarazem ogromną. Czciciel siły, wytworzył siłę. Dzieła dokonał. Wykuł jedność niemiecką młotem, którym nie wahał się uderzać w razie potrzeby i w niemieckie głowy. Imię jego połączyło się z przesławną dla Niemiec epoką. Nic więc dziwnego, że dla Niemców jest i pozostanie on rodzajem Thora z Walhalli, wcieleniem niemieckiej sławy, posągiem siły.

Lecz i z tego samego źródła, z którego płynęły jego przymioty, wypłynęły i braki. Praktyczny polityk zabił w nim wielkiego człowieka. Ten czciciel i twórca siły był zarazem poniekąd jej filistrem. Im wierniej powodzenie szło w jego ślady, im praktyczne dzieło stawało się większem, tem ks. Bismarck mniej był zdolnym zrozumieć, że siła powinna mieć duszę i to duszę wysoką i moralną. Nie pomyślał, że w razie przeciwnym stworzona przezeń potęga stanie się tylko zaporą w cywilizacji i w rozwoju samych Niemiec, czyli rodzajem skały, leżącej na wszechmorzu życia i hamującej drogi tegoż życia. Otóż stać się zawadą jest to skazać się prędzej czy później na usunięcie. Państwo ma prawo dążyć do potęgi, ale musi poczuwać się do obowiązków wszechludzkich. Tymczasem tam właśnie, gdzie poczynają się te obowiązki, kończył się genjusz Bismarcka. Ten czciciel Thora nie umiał być dosyć sługą poprzednich, moralnych praw ludzkości. Był on przedstawicielem tego czysto pogańskiego ducha, który bezlitośny i nieubłagany jak fatum, w stosunkach międzynarodowych znał tylko przemoc.

Wszystko jedno, czy ks. Bismarck powiedział, lub nie powiedział: „Siła przed prawem", *vox populi* przypisuje mu to hasło, widzi w niem niejako treść jego myśli i widzi słusznie, albowiem było ono niewątpliwie duchem i wyrazem całej jego polityki. I zasadę tę nietylko ks. Bismarck przeprowadził sam, lecz, dzięki niesłychanym powodzeniom, ubrał ją w pozory pozytywnej prawdy, upowszechnił ją, narzucił ludzkości i obniżył poziom moralny europejskiego życia tak dalece, jak nie uczynił tego nikt od całych stuleci.

(Dok. nast.).

DŁUGIE ŻYCIE.

(Ciąg dalszy).

A przecież od zachowania tych przepisów zawisły pośrednio lub bezpośrednio siła i zdrowie, szczęście i trwałość życia ukochanej dzieciny.

Sporą książkę możnaby o tem napisać! Tutaj wymienimy tylko niektóre szczegóły, aby z jednej strony uchylić zbyt rozszerzone w świecie błędy wychowania pierwiastkowego. z drugiej zaś wskazać przykłady zachęcające.

Przedewszystkiem wspomnieć musimy o dozorze nad dziećmi, jako o jednej z rzeczy najważniejszych. Pod żadnym warunkiem nie można zostawiać dziecka samego (jeżeli naturalnie nie śpi) do lat 5-ciu, a nawet i dłużej, to jest do czasu, gdy zaczniemy wysyłać je do szkoły.

Nie idzie tu o takie następstwa, jakich opisy znajdujemy często w gazetach, w rubryce wypadków codziennych, gdzie pod tytułem: „Z braku dozoru" często czytamy o wszczętym pożarze, poparzeniu się dzieci itp. zdarzeniach, nieraz bardzo niebezpiecznych.

Jakkolwiek wypadki podobne dosyć często zdarzają się, to jednak zaliczyć je można do wyjątkowych, wobec innych złych następstw, wynikających z pozostawiania dzieci bez dozoru. Mamy tu na myśli mianowicie zajęcia nieodpowiednie, zabawy niestosowne, jakie dziecko wyszukuje sobie, wypuszczone z pod opieki osób starszych.

Nie idzie tu już o mniejszy lub większy szwank, jaki dziecko może sobie wyrządzić, guz bowiem na głowie, lub skaleczenie ręki albo nogi może łatwo się wygoić, ale idzie o te drobiazgi, nieuchwytne na pierwszy rzut oka, a jednak ważne w następstwach: przyzwyczajanie do porządku, wskazywanie, jaka zabawa jest dobrą, a jaka niewłaściwą, zwracanie uwagi na to, co jest dobre, a co złem być może.

Dziecko, zupełnie jak roślina, rozwija się prawidłowo i prosto, gdy jej doglądamy; pozostawione bez opieki troskliwej paczy się i psuje fizycznie i moralnie.

Wdrażanie od lat najmłodszych porządku wydaje obfite owoce w wieku późniejszym, a wpojone być może z nadzwyczajną łatwością w pierwszych miesiącach dzieciństwa.

Dozór atoli powinien także być rozsądnym; ciągłe np. karcenie dziecka choćby słowami, ciągłe powstrzymywanie jego woli zdaniami: „Siedź cicho", „Nie rób tego", „Nie biegaj", „Nie mów tak głośno" itp., nietylko nie wywierają dobrego wpływu. lecz, przeciwnie, szkodzą.

Każde żądanie, każdy zakaz, powinien być wypowiedziany łagodnie i umotywowany w sposób dostępny dla umysłu dziecięcego.

Nie możemy tu przytaczać szczegółów drobiazgowych, wkroczylibyśmy bowiem w zakres peda-

gogiki, gdy tymczasem idzie nam tylko o wskazówki, jaką drogą uzyskać można długie życie.

Każdemu, kto ma do czynienia z dziećmi, wiadomo, jak dalece umysł ich niezmęczony ciągle wymaga jakiegoś zajęcia. Rzadko zdarzy się dostrzedz, aby dziecko siadło kiedy w kącie i oddało się bezczynności. Wypadki tego rodzaju są dowodem złego kierownictwa.

Troskliwa matka, ojciec lub opiekun nigdy nie będą tamowali tego popędu, przeciwnie, powinni podtrzymywać go wszelkiemi sposobami, gdyż dziecko, przyzwyczajone do ciągłej, nieprzerwanej czynności, stanie się kiedyś czynnym bezustannie człowiekiem: powiedzieliśmy już wyżej, iż ciągła ruchliwość, nieustające zajęcie się tą lub ową pracą, jest jedną z najgłówniejszych podstaw długiego życia.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy mieli ciągle „naganiać“ dziecko do pracy. Przeciwnie, w ten sposób znużymy je i zmusimy do bezczynności. Należy mu tylko nastręczać zajęcia łatwe, któreby zajęły cały jego umysł, nie męczyły go jednostajnością, lecz pociągały urozmaiceniem.

Potęga wychowania polega na tem, aby uwaga dziecka od początku zwracaną była w kierunku właściwym, a odwracaną od dróg złych i szkodliwych. W ten sposób wykształcić można charakter.

Gdy giętki umysł dziecięcia zawsze jest zajęty, gdy dozwalamy na zabawki nieszkodliwe, nie ma wtedy czasu na zajęcia niewłaściwe, owszem, przejmuje się nawskroś przyzwyczajeniem do tego, co jest stosowne. Siła przyzwyczajenia z biegiem czasu sięga dalej, aniżeli siła rozumu: tego dowodzić chyba nie potrzeba.

Z niezwykłą łatwością można przyzwyczaić dziecko do zajmowania się zawsze tem, co jest dla niego właściwe, jak i tem co niewłaściwe. A jednak oba te rodzaje przyzwyczajenia są stanowczo decydujące w późniejszem życiu.

Zasadnicze to prawidło pedagogiczne powszechne znajduje zastosowanie. Weźmy na przykład dzieci, które od swych rodziców, krewnych i t. p., z powodu prostej nieświadomości, dostają rozmaite pokarmy, słodycze lub nawet rozpalające napoje i porównajmy je z temi, które nawet nie znają smaku rzeczy niezdrowych, z dziećmi żywionemi rozsądnie i dostatecznie pokarmami prostemi. Różnica bardzo jest uderzającą.

Pierwsze z nich, wychowane wyraźnie do przyspieszonej dojrzałości, za wolą wprowadzonych na błędną drogę rodziców, żywione przedwcześnie, jak dorosła młodzież, nie mogą rozwijać się w sposób normalny. Drugie, nie znając wyższej sztuki kucharskiej, ani napojów rozpalających, nigdy ich nawet w późniejszym wieku nie zapragną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Mianowania. Namiestnik zamianował lekarzy powiatowych II klasy: dra Mieczysława Marynowskiego, dra Wincentego Nycza i dra Alfreda Berggrüna lekarzami powiatowymi I klasy; koncepistę sanitarnego przy bukowińskim rządzie krajowym dra Stanisława Gawlikowskiego, oraz asystentów sanitarnych: dra Bronisława Warzyckiego, dra Ignacego Januszkiewicza, dra Antoniego Ślączkę i dra Tadeusza Teodorowicza lekarzami powiatowymi II klasy.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady: pocztmistrzów: w Skorykach ekspedytorowi pocztowemu Stanisławowi Korab Łaskiemu; w Rawie ruskiej na dworcu kolejowym emerytowanemu asystentowi pocztowemu Karolowi Czechowiczowi; w Sędziszowie Jadwidze Sondermayer, pocztmistrzyni ze Szczucina; w Krynicy Ludwikowi Zdzieńskiemu, pocztmistrzowi z Dąbrowej; w Pomorzanach, ekspedytorowi pocztowemu Antoniemu Zaudererowi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę sanitarnego dra Kaliksta Krzyżanowskiego ze Lwowa do Podhajec, lekarzy powiatowych: dra Zygmunta Dzikowskiego z Podhajec do Przemyśla, dra Apolinarego Tarnawskiego z Kossowa do Borszczowa, dra Antoniego Coghena z Krosna do Kossowa, dra Antoniego Ślączkę z Przemyśla do Krosna, asystenta sanitarnego dra Wiktora Borysiewicza z Borszczowa do Lwowa, oraz przeznaczył lekarza powiatowego dra Stanisława Gawlikowskiego do służby przy starostwie w Kamionce.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa w Kolbuszowej ogłasza konkurs na posady nauczycielskie do 15 maja.

Na mocy reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty, kierownictwo szkoły kowalskiej w Sułkowicach ogłasza konkurs na posadę drugiego nauczyciela przy wymienionej szkole.

Rozpisano konkurs w celu obsadzenia posady adjunkta w obrębie galicyjskiej prokuratorji skarbu w IX klasie rangi, ewentualnie koncepisty w X klasie rangi z systemizowanemi poborami służbowymi.

Licytacje. Dyrekcja okręgu skarbowego w Stanisławowie, rozpisała konkurencję za pomocą pisemnych ofert, celem obsadzenia drobnej sprzedaży tytoniu na placu przed fabryką tytoniu w Manasterzyskach.

FEJLETON.

JAN WILK

88 POWIEŚĆ

Emila Richebourg'a.

(Ciąg dalszy).

Nie mogła odmówić ręki człowiekowi, do którego jej serce należało już od dawna. We dwa lata po tragicznej śmierci margrabiego, Cecylja poślubiła pana de Simaise. Wynieśli się z Tuluzy, gdzie powtórne małżeństwo młodej wdowy nie znalazło wcale poklasku. Niektórzy nawet wręcz jej to ganili. Zamieszkali odtąd na stałe w Paryżu.

Pawełek liczył wtedy półpięta roku.

Wkrótce po ślubie, zrobiła Cecylja odkrycie, które ją dotknęło nader boleśnie. Była to pierwsza rana zadana jej sercu przez drugiego męża. Baron de Simaise nie cierpiał jej syna, zdawać się nawet mogło, że go nienawidził. Dlaczego tak było, skoro biedny malec niczem na to nie zasłużył, skoro nic podobnej niechęci nie usprawiedliwiało? Dziecię było usposobienia niesłychanie łagodnego, potulne, posłuszne i pieszczotliwe. Miało dar osobliwy podobania się i przywiązania do siebie każdego, ktokolwiek poznał je bliżej. Jeden baron nie chciał uznać Pawełka grzeczności i przymilenia. Zaledwie raczył znosić obecność biednego dzieciaka. Zdarzało się często, że w oczach matki odtrącał dziecię brutalnie, gdy niewiniątko chciało z nim się popieścić.

— Czyż mąż mój jest zupełnie bez serca, pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich? — pytała nieraz w duchu Cecylja z trwogą niewysłowioną.

Zaczynały ją dręczyć najsmutniejsze przeczucia, a przyszłość nie przedstawiała się jej już tak różowo i ponętnie, jak niegdyś.

Przypominała sobie nieraz rady i przestrogi, udzielane przez prawdziwych przyjaciół, na które ona uszy zamykała. Mówiono jej niegdyś:

— Zastanów się i namyśl dobrze. Baron de Simaise spędził dwa lata w Paryżu, a niektórzy utrzymują, że jego ówczesne zachowanie się, nie było wcale przykładnem. Roztrwonił w jednej chwili spuściznę po ojcu, oddaną mu po dojściu do pełnoletności, a gdy matka, kobieta oszczędna i rozumna, chciała położyć tamę temu marnotrawstwu, biorąc go w kuratelę, już było na to za późno. Któż wie, czy taki hulaka potrafi cię uszczęśliwić?

Obecnie Cecylja gorzko żałowała, że nie usłuchała tych rad mądrych i życzliwych. Została matką powtórnie. Baron zdawał się zrazu synem zachwycony. I Pawełek nie posiadał się z radości, że miał małego braciszka. Pokochał od razu niemowlątko całą siłą swojego serduszka. To powinnoby było skłonić ku niemu i serce ojczyma. Stało się jednak wręcz przeciwnie. Wzrosła jeszcze bardziej nienawiść barona do pasierba, odkąd urodził mu się syn własny. Zażądał w końcu stanowczo, żeby Pawełek nie mieszkał razem z nimi.

Cecylja opłakała ten rozkaz okrutny łzami rzewnemi, musiała jednak usłuchać woli męża. Zrozumiała, że musi ponieść tę bolesną ofiarę i rozłączyć się ze starszym synem, aby nie narażać go na nieludzkie i brutalne obchodzenie się ojczyma. Pawełka oddano do zakładu naukowego.

Baron niebawem okazał się takim, jakim był rzeczywiście. Miłość namiętna do Cecylji, ulotniła się i zniknęła nader szybko. Cecylja nie mogła łudzić się dłużej co do tej smutnej prawdy. Baron nie oszczędzał jej bynajmniej dowodów, że przestał ją kochać. Obchodził się z nią brutalnie. Ranił co chwila szyderstwem, oziębłością, okazując jej prawie wstręt i pogardę. Udręczona w swojej miłości macierzyńskiej, upokorzona boleśnie, w godności kobiecej, nie próbowała nawet pozyskać na nowo względów męża. Była również na tyle dumną, żeby nie skarżyć się nigdy przed nikim. Oszukała się i została haniebnie oszukaną przez człowieka sercem wybranego, któremu powierzyła była swoje przyszłe losy z całem zaufaniem kobiety kochającej. Nie ona była pierwszą i nie ona ostatnią, którą miłość oślepiła. Niedarmo malują amora z oczami zawiązanemi. Zadawalała się łzami i jękami bolesnemi, w zupełnej samotności wylewanemi i wyrywającemi się z duszy, w ciszy nocnej, gdy nikt łez widzieć, a jęków nie mógł podsłuchać. Miała na szczęście dwóch synów, na których mogła przelać czułość serca srogo zawiedzionego i zdeptanego przez męża; mogła im oddać całą miłość macierzyńską.

Baron de Simaise odszukał niebawem w Paryżu zgraję hulaszczą, która raz już dopomogła mu roztrwonić znaczny spadek po ojcu. Stał się na nowo ich nieodłącznym towarzyszem. Spotykało go się wszędzie, gdzie się można było zabawić, bez żenady, nie krępując się żadnemi względami przyzwoitości i dobrego tonu. Uczęszczał do owych salonów przemycanych i mocno podejrzanych, gdzie się zbierają wszelkie szumowiny: ludzie wykolejeni z różnych sfer towarzyskich, bankruci na giełdzie, lub w ryzykownych a niekoniecznie uczciwych przedsiębiorstwach; młodziki, gołowąsi z dobrych domów, goniący za łatwemi miłostkami z kobietami wesołemi, z kokotkami „półświatka“. W takich salonach potrąca się co chwila o najgorszych oszustów, szachrajów, szulerów, słowem, łotrów bez czci i wiary, różnej kategorji i narodowości.

Baron lubił grę namiętnie, a więc grał po całych nocach. Przepadał jeszcze bardziej za ładnemi kobietkami, obyczajów łatwych. Najbezwstydniejsze z pomiędzy nich, miały dla niego najwięcej uroku i ciągnęły ku sobie, jak magnes przyciąga żelazo. Miał kochanek na tuziny. Przechodził od brunetki i szatyny do blondynek najjaśniejszych; od wice-hrabin mniej lub więcej autentycznych, do margrabin... na chybił trafił.

W stosunku do tego co posiadał, wydawał sumy olbrzymie. Dochody nie wystarczały na tak szalone wydatki, nadszarpał więc kapitał. Pierwszy wyłom w nim zrobiony, rozszerzał się coraz bardziej, grożąc pochłonięciem całej fortuny po matce, tak samo jak wpierw pochłonął barona ojcowiznę.

Cecylja widziała z najwyższem przerażeniem przepaść, w którą leciał jej mąż na oślep. Od dawna jednak nie śmiała odezwać się ani słówkiem do barona, w domu własnym wiecznie gniewnego i nieprzystępnego. Nieszczęśliwa szukała pociechy w modlitwie, truchlejąc o przyszłość synów, coraz bardziej niepewną. Troszczyła się szczególniej o Pawła, nie wiedząc zupełnie, co z nim dalej pocznie.

Chłopiec skończył był właśnie lat piętnaście. Miał wkrótce opuścić liceum. Nie łudził się bynajmniej nadzieją, żeby baron chciał przyjąć pasierba do domu. Tam zresztą bieda zazierała już drzwiami i oknami. Czemże jednak, z jakich funduszów potrafi opłacić jego dalsze nauki? A było przecież niezbędnem, żeby mógł później obrać sobie stosowny zawód; stanowisko odpowiednie i zaszczytne. Znajdzie zapewne protekcję, dzięki swemu nazwisku. Było atoli nieodzownem, aby ci protektorowie mogli oprzeć się na jego inteligencji należycie rozwiniętej.

Niegdyś jako potomek wielkiego rodu, miałby był prawo do wszystkiego z samej już łaski swojego przyjścia na świat, pod osłoną korony margrabioskiej. „wielka rewolucja“ uporała się jednak szybko i skutecznie z niedorzecznemi przywilejami. Obecnie, aby dojść do czegoś, już nie wystarczały same zasługi przodków. Trzeba je było poprzeć własnemi zdolnościami.

Cecylja zastanawiała się głęboko nad tem wszystkiem. Jakim będzie przyszły los jej syna starszego? Serce matki ściskało się bólem i trwogą śmiertelną, gdy zadawała sobie nader często to pytanie. Wiedziała z góry, jakie go czekają zapory prawie nie do obalenia jakie trudności i bolesne zawody, na samym wstępie w świat. Ta niepewność o przyszłość Pawła de Chamarande, napełniała ją smutkiem, dusiła ją jak ciężka zmora.

— Dopóki żyję — powtarzała w duchu matka nieszczęśliwa — moja czułość osłoni go skrzydłem anioła-stróża! Ale gdybym tak umarła? Boże miłosierny! Cóżby się wtedy z nim stało?

Cierpiała okropnie, była najnieszczęśliwszą, a jednak pragnęła żyć, czując jak była niezbędną dla synów swoich. Drżała na myśl, że może umrzeć przedwcześnie. Lękała się śmierci...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 10 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Ezechiela proroka, jutro Wielki Czwartek Wieczerza Pańska, św. Leona papieża; pojutrze Wielki Piątek, św. Juljusza papieża i św. Damiana.

Nabożeństwo Wielkotygodniowe w kościele Najśw. P. Marji, odprawione zostanie w następującym porządku: W środę o godzinie 4 po południu „Ciemna jutrznia“, chór odśpiewa a capela „Responsoria“ układu C. Etta I. Lamentacje układu Stehlego oraz „Miserere“ Fr. X. Witta. W Wielki Czwartek o godzinie 10 rano suma, komunia generalna i procesja do Ciemnicy. Celebrans archipres. ks. inf. Krzemieński. Chór odśpiewa mszę Schweitzera, podczas procesji „Pange lingua gloriosa“ Fr. X. Witta. O godzinie 3 po południu ceremonja mycia nóg starców Tow. Dobroczynności przez ks. infułata Krzemieńskiego, poświęcenie chleba. Kazanie wypowie O. Bakanowski ze Zgrom. Zmartwychwstańców. O godzinie 4 po południu „Ciemna jutrznia“, chór II „Lamentacja“, „Responsorja oraz „Miserere“ przez Claudia Casciolini. O godzinie 5 „Gorzkie żale“ ze stosowną nauką. Po części I mówić będzie ks. Pixa, po II ks. kan. Karczewski, po III ks. proboszcz z Biskupic. Wielki Piątek o godz. 9 rano liturgia, uroczyście śpiewana pasja i procesja do Grobu. Celebrans archipres. ks. J. Krzemieński, chór odśpiewa: „Passio Domini nostri Jesu Christi“ C. Etta. „Populus meus“ Pallestrina. „Vescilla Regis“ ks. dr Surzyńskiego, „Rescit pastor“ tegoż i „Sepulto Domine“ Pallestrina. O godz. 4 po południu „Ciemna jutrznia“, chór III „Lamentacja“. „Responsorja“ i „Miserere“ jak poprzednio. Wielka Sobota o godz. 8 rano święcenie ognia, Paschału i wody, poczem Msza św. odprawiona przez ks. kan. Wojciechowskiego, chór wykona Mszę *A-dur* Fr. Schöpfa. O godz. 8 wieczorem rezurekcja celebrowana przez archiprezbitera ks. infułata J. Krzemieńskiego.

W katedrze na Wawelu, dziś, w środę, w czwartek, w piątek o godzinie 4 po południu „Ciemna jutrznia“, czyli Treny Jeremjasza proroka, i śpiewy choralne.

W Wielki Czwartek w katedrze, o godzinie 9 rano święcenie olejów, a zaś o godzinie 11 umywanie nóg starcom, celebrować będzie książę Biskup.

W kościele Bożego Ciała w tymże dniu wieczorem w „Ogrojcu“ Gorzkie żale z kazaniem.

W Wielki Piątek we wszystkich kościołach krakowskich o godzinie 9 rano uczczenie krzyża św. i złożenie Chrystusa Pana do grobu.

W Wielką Sobotę we wszystkich kościołach krakowskich o godz. 9 rano poświęcenie ognia i wody, o godz. 10 msza św. uroczysta.

Resurekcja w katedrze o godz. 6 wieczorem celebrowana przez księcia Biskupa.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Kalendarz astronomiczny. Wschod słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 min. 59, zachód przypada na godz. 6 min. 23; długość dnia 13 godzin, 24 minut.

Temperatura rano stopni + 9 C

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Pamiętajmy o gimnazjum polskiem w Cieszynie!

Na gimnazjum polskie w Cieszynie przysłano nam z Frysztaku 2 złr. 53 ct., „zebrane na wieczorku pożegnalnym w domu p. Trałki, za inicjatywą Rusina, który tem zadokumentował, że jesteśmy dziećmi jednej, wspólnej Matki i że obie narodowości odczuwają nawzajem swoje potrzeby i dolegliwości“.

Dalej otrzymaliśmy od A. B. S. S. na gimnazjum cieszyńskie 80 ct., na szkołę ludową w Białej ct. 80, na Wawel 80 ct.

Wiosna! wiosna, wszędzie brzmi nuta radosna. Ludziska, jak owe poczwarki, przekształcające się w motyle, zrzucili korzuchy, nawet i paletoty watowane, szczególniej nasze damy, choć twarzyczki i noski sine od chłodu, prezentują powabne figurki w modnych okrywkach. Planty wysypane piaskiem, spacerowicze w mniejszych lub większych grupach, w dwójkę lub pojedynczo, używają przechadzki, łowiąc uchem śpiew ptasząt, zachwycając się już po części zieleniejącą trawką. Od rana brzmią bębny i trąbki, a oddziały wojsk przeciągają w różnych kierunkach; i one także używają... spaceru. W ulicach ani śladu śniegu, czysto, jasno, jak gdyby cała brygada stróżów i zamiataczy powołana została do życia. Na kozłach dorożek uśmiechnięci siedzą woźnice, wygrzewają się w słonku, które nie na żarty praży. Drzewiny dostały pączków, jeszcze jeden, dwa dni ciepła, a ujrzymy strzelające listki i natura zmartwychwstanie, ożyje, przywdziawszy swą sukienkę w kwiaty. Równocześnie z powracającą wiosną i pożądane nadchodzą dni — Świąt Wielkanocnych, dni ogólnych życzeń. Otworzą się serca i kieszenie, dla jednych życzenie przyniesie przez dwa dni obfity, smaczny a bezpłatny pokarm, dla drugich kłopoty i długi!

Na targach głowa przy głowie, ścisk bezlitośny, doprawdy zdaje się jakby z chwilą zbliżających się Świąt otwarły się gdzieś ukryte skarby, z których nawet najuboższy czerpie fundusze... na święcone... Biedny stróż i możny pan — dzisiaj jednako pragną obchodzić Zmartwychwstanie Chrystusa. Jeden drugiemu dorównać chce w obstawieniu stołu najsmaczniejszemi kąskami. Skąd się to wszystko bierze, jakim mianowicie cudem każdemu starczy na kupno szynek, kiełbas, zapasu trunków i na sążniste baby? Chyba ludność Kazimierza zdołałaby odpowiedzieć. Oni to biedakom i marnotrawcom wyprawiają święcone.

Sami byliśmy świadkami sceny w pewnym, niby zamożnym domu, jak małżonka nadaremnie przypuszczała szturm do worka mężusia.

— Dziś — woła z płaczem — ostatni targ, ostatni dzień do kupienia czego potrzeba. Przez Bóg żywy, potrzebuję pieniędzy, wszak wiesz, że zawsze sporo miewamy gości.

Mąż wzruszył ramionami i milczał.

— Więc nie otrzymam nic?

— W czwartek, moja droga, w czwartek!

— Jakto?

— Tak, powiadam ci stanowczo w czwartek, jedenastego kwietnia.

— To jakaś z twojej strony złościwość, niechęć...

— Bynajmniej, ale sama wiesz dobrze, że p. Krankenfus we wtorek i środę świętuje!

Jaka to cywilizacja? Wczorajszej nocy, o godzinie wpół do 1-ej, woźny z telegrafu, mając depeszę do hrabiego Wincentego Walewskiego z Rosji, który stoi w Grand-hotelu pod nr. 15, zapukał do drzwi adresata. Pan hrabia który snać nie spał jeszcze, pyta: „Kto tam?“ — Odpowiedź brzmiała: „Telegram do pana hrabiego!“ Na to hr. Walewski odezwał się głośno wykrzykując w te słowa: „Psiekrwie, dranie! nie kazałem się budzić w nocy,! *oddat* szwajcaru! Swołocz proklata!“

A z jakich to stron pan Hrabia?

W sprawie obchodu „Trzeciego Maja“ zebrał się wczoraj komitet obywatelski, w którym rozdzielono czynności co do nabożeństwa pamiątkowego w kościele księży Pijarów, oraz co do urządzenia uroczystego wieczoru w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Przemówienie w formie odczytu mieć będzie znany z patrjotycznego zapału dr Włodzimierz Lewicki. Program muzyczny wieczoru spoczywa w rękach prof. Bylickiego, wreszcie numera deklamacyjne wypełni p. Jejde.

Loterja gospodarcza, bardzo popularna między naszemi paniami, bo nie tylko z nich każda może łatwo coś wygrać dla swojej spiżarni, ale także wesprze tem Zakład św. Jadwigi, jak rok rocznie, odbędzie i w tym tygodniu, mianowicie w Wielki Czwartek w Ujeżdżalni „Sokoła“ pod Kapucynami.

Wieczornica członków „Sokoła“ odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 7 wieczór w górnej sali restauracji Miki w Rynku głównym. Komisja zabawowa Towarzystwa zaprasza druhów do najliczniejszego udziału (w ubiorach cywilnych).

W „Zgodzie“ odbyło się w niedzielę przedstawienie teatralne, w którem amatorowie starali się zebraną publiczność zabawić Korzeniowskiego „Majstrem i czeladnikiem“; w tej to sztuczce cała rodzina Szaruckich zasługuje na wyszczególnienie, ale za to w „Płosnce wujaszka“ Fredry (syna) wszyscy występujący spełnili swoje zadanie, rozśmieszając publiczność do rozpuku.

Czytelnia katolicka polska. W Wielki Czwartek pogadanki nie będzie, natomiast we czwartek 18 bm. o godz. 7 wieczór, zagai tygodniową pogadankę „O internatach nauczycielskich“ (dalszy ciąg) dr St. Tomkowicz. Odczyt hr. St. Tarnowskiego przyniósł złr. 362 ct. 50, a po potrąceniu wydatków na ogłoszenia, druki i porto, pozostało czystego dochodu 311 złr. ct. 76. Hr. Prędowski złożył na rzecz Czytelni 100 złr.

Na Wystawie Sztuk pięknych w Sukiennicach pojawiły się w ubiegłym tygodniu prace następujących artystów: Papieskiego „Powrót do domu“ i (krajobraz) W. Eljasza „Sabała“, Klementyny Mien „Studjum“ (pastel), M. Podlewskiej (portret) „Włoszka“ i „Głowa mężczyzny“, Todosa „Riva Schiavoni“ (akwarela), Cerchy „Portret damy“ Fabjańskiego „Ruiny Wiśnicza, dawnej siedziby książąt Lubomirskich“, wreszcie T. Błotnickiego „Portret damy“ (płaskorzeźba w terrakocie).

Bank kredytowy lwowski na zgromadzeniu, które odbyło się wczoraj, wyznaczył z zysków tytułem dywidendy po 15 złr. od akcji, co czyni $7^1/_2$ od sta. Do rady zawiadowczej weszli: ks. Adam Sapieha, Mieczysław hr. Borkowski i dr Zdzisław Marchwicki.

Wiec studentów. Onegdaj odbył się we Wiedniu wiec delegatów studentów technicznych szkół wyższych w Austrji. Zgromadzenie uchwaliło szereg rezolucyj, z których pierwsza żąda udzielania na podstawie wyższych egzaminów, tytułu doktorskiego z wszystkiemi polityczinemi prawami, przyznanemi na Uniwersytetach; druga domaga się przyznania tytułu inżyniera (architekty) na podstawie złożonego drugiego egzaminu państwowego, dla wszystkich słuchaczy czterech szkół fachowych i żąda, aby używanie tego tytułu było nadzorowane przez państwo. Dalej przyjęto rezolucję o porządku studjów, oraz o wprowadzeniu we wszystkich wyższych technicznych szkołach obowiązkowych wykładów z zakresu prawa, nauk politycznych i hygieny budowlanej.

Wylewy. Ostatnie wiadomości z Budapesztu o stanie wód brzmią niepomyślnie. Wysokość wód Dunaju wynosiła wczoraj $7^1/_2$ m. pod Zemuniem. Zachodzi obawa dalszego wzbierania wód; stan pogody niepomyślny. Wiele miejscowości jest zalanych; szkody są znaczne. Poziom wód Cisy pod Szegedynem przeszedł najwyższy stan, jaki dotąd skonstatowano. Woda podnosi się ciągle. Utrzymanie tamy wymaga nadzwyczajnych wysiłków. Rzeka Marosz wezbrała w sposób wzniecający poważne obawy.

Trybunał kasacyjny w Brukseli odrzucił apelację pani Joniaux (znanej trucicielki) od wyroku, skazującego ją na śmierć.

Odezwa. Z Kossowa otrzymaliśmy pismo następujące: „Grono obywateli, stroskanych o dobro powiatu, po dziś dzień po macoszemu traktowanego, ma zamiar, z powodu zbliżających się wyborów do Sejmu, przystąpić do zorganizowania powiatowego komitetu przedwyborczego, któryby umożebnił zjednoczenie wszystkich stronnictw i stanów, celem dokonania wyboru męża, w którego ręce złożyćby można mandat poselski z pełnem zaufaniem. Od lat kilkunastu nie mieliśmy sposobności usłyszeć sprawozdania poselskiego dotychczasowego posła. To lekceważenie wyborców zniewala nas, abyśmy w zwartym szeregu krocząc, skorzystali z przysługujących nam praw konstytucyjnych i stali się w ten sposób godnymi synami Ojczyzny, tudzież aby lud nie utyskiwał na naszą bezradność. Nie zaniedbujmy ani na chwilę sprawy ogółu. — Zgłoszenia celem prac przygotowawczych powiatowego komitetu przedwyborczego, odbiera przez grzeczność pan Feliks Doerfler, dyrektor Banku chrześcijańskiego w Kossowie, poczem po uprzedniem zawiadomieniu władz wysokiego c. k. rządu nastąpi ukonstytuowanie się komitetu. *Grono obywateli*“.

Z mostu zwierzynieckiego wskoczył przedwczoraj wieczorem do Wisły żołnierz artylerji, jak utrzymują, nie w zamiarze samobójczym, ale mocno podniecony trunkami. Gdyby nie szybki i skuteczny ratunek rybaków, byłby syn Marsa przypłacił tę kąpiel życiem, albowiem wydobyto go z wody nieprzytomnego.

Wypadek na kolei. W nocy z 8 na 9 bm. na stacji kolejowej w Biadolinach, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pociągu ciężarowym nr. 88, mianowicie hamulcowemu, Franciszkowi Warchałowi, zgnieciono obie nogi poniżej kolan tak, że amputacja tychże jest nieunikniona. Pociąg ciężarowy nr. 88 po przybyciu do Biadolin w nocy o godz. 2, miał tamże zostawić wozy, do czego właśnie oprócz przesuwacza, użyto hamulcowego Warchoła. Ten mając spinać nadjeżdżające wozy wszedł pomiędzy nie gdy przesuwacz nie przestał dawać maszyniście sygnału „zurück“. Warchał spiąwszy wozy i widząc, że maszynista dalej pociąg cofa, chciał z pomiędzy wozów wyskoczyć, gdy wtem straciwszy równowagę, upadł i w tejże chwili koło nadjeżdżające ładownego wozu zgniotło mu obie nogi.

Telegrafowano natychmiast po lekarza do Tarnowa, lecz ten pomimo dostatecznego, jak w tym wypadku czasu ($^3/_4$ godziny) najbliższym pociągiem osobowym do Biadolin nie przybył.

Aż do pojawienia się lekarza zajmowali się nieszczęśliwym pp. Konopnicny naczelnikowstwo z Biadolin i p. Mączyński, urzędnik ruchu. Mamy przeto nadzieję, że dyrekcja ruchu w Krakowie zajmie się nieszczęśliwą ofiarą zawodu, tem pewniej, że w nadmiarze gorliwości w wykonywaniu swej

służby stał się do śmierci kaleką. Warchoł liczy 26 lat, jest żonaty, ojcem dwojga małych dzieci

Pomoc dla powiatu sokalskiego. Posłowie dr Milewski i prof. Wachnianin, otrzymawszy doniesienie o wielkiej powodzi, która nawidziła wsie, położone nad Bugiem, w pow. sokalskim, natych miast udali się do ministra spraw wewnętrznych, margr. Bacquehema z prośbą, aby rząd pospieszył z pomocą mieszkańcom pow. sokalskiego, nawidzonym powodzią. P. minister przyrzekł udzielić odpowiedniej pomocy.

Z humorystyki. Wydział krajowy otrzymał onegdaj list z Reichenbergu, zaadresowany w następujący sposób: *Hochwolgeb. Frau Wydział krajowy, Grossgrundbesitzergattin Dublany Post Lemberg Galizien.*

Wiejski złodziej domowy. Od dłuższego już czasu p. Władysław Fedorowicz, właściciel Okna i Szymon Malicki, kasjer skarbowy w Oknie, zauważyli, że z kas wertheimowskich giną im znaczniejsze kwoty pieniężne. Zuikanie to miało cechę iście zagadkową, gdyż tak p. Fedorowicz, jak i jego kasjer nosili klucze od kas zawsze przy sobie. Początkowo, gdy obliczenia wykazywały brak pewnych drobniejszych kwot, sądzono, że może zaszły omyłki przy wypłatach i dlatego nie czyniono żadnych energiczniejszych kroków celem wykrycia sprawcy. Ostatecznie jednak, gdy deficyt w kasie skarbowej dosięgnął przeszło 2000 złr., wpadł p. Malicki na domysł, że nie może być inaczej, tylko jakiś złodziej domowy, przy pomocy dobranych kluczów, zakrada się do kasy skarbowej, a również i do drugiej, będącej w prywatnem mieszkaniu p. Fedorowicza. Zarazem obmyślił p. Malicki dowcipny sposób przyłapania złodzieja. Oto w tajemnicy przywołał mechanika, Leopolda Kloma, który urządził wewnątrz kasy niedostrzeżone przewody elektryczne, które za otwarciem kasy powodowały dzwonienie dzwonków w prywatnem mieszkaniu pana Malickiego. Za pomocą tego aparatu przyłapano niemal *in flagranti* lokaja dworskiego u p. Fedorowicza, nazwiskiem Antoniego Bodnara, który też przyznał się częściowo do kradzieży, zwłaszcza, że znaleziono u niego 1268 złr. gotówką i rozmaite wartościowe przedmioty, zabrane z obu wspomnianych kas wertheimowskich. Bodnar zeznał, że klucze do kasy p. Fedorowicza zabrał na chwilę z szuflady biurka, klucze zaś do kasy skarbowej wziął z prywatnego mieszkania kasjera p. Malickiego. Sprawca — jak donoszą z Tarnopola — odstawiony już został do tarnopolskiego sądu obwodowego, gdzie przed sądem przysięgłych odbędzie się w najbliższej kadencji rozprawa karna.

Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 6 bm. w sobotę, chowano na tutejszym cmentarzu zwłoki tokarza z warstatu kolejowego. W chwili gdy miano ciało spuszczać w głąb ziemi, okazało się, że grób wykopano za mały. Nastąpiła tedy przeszkoda w pogrzebie i dopiero po całogodzinnem obracaniu trumną na wszelkie możliwe strony i po rozszerzeniu grobu, udało się pochować nieboszczyka. Jest to nie pierwszy wypadek, podobne rzeczy bowiem praktykują się u nas, niestety, zbyt często, wobec czego żywimy nadzieję, iż magistrat miasta wglądnie w te smutne stosunki i co rychlej zapobieże scenom tak oburzającym, jak powyżej opisana.

Nowy okręt. W dniu 9 maja, o godz. wpół do 10 rano, spuszczonym zostanie na wodę w porcie Pola, w obecności cesarza Franciszka Józefa, nowo wybudowany okręt „Monarcha“. Matką chrzestną będzie Marja Teresa. Przeznaczonym jest on do obrony brzegów i zawiera pojemności 5.500 ton. Główne uzbrojenie stanowią cztery działa 24-centymetrowe. Oprócz tego znajdują się na pokładzie: dwa działa Uchatiusa 7-mio centymetrowe, 16 armat 47 milimetrowych i dwie mitraliezy. Statek oświetlony jest elektrycznością o sile 25000 świec. Wykonanym został na warstatach rządowego arsenału w Pola, pod kierownictwem inżyniera Karola Tullingera. Plany wykonał nadinżynier okrętowy Popper a wszystkich maszyn dostarczyły fabryki triesteńskie.

Ciężka kara. Za samowolne wybicie kamieniem okna wystawowego w składzie Schleya w Poznaniu przy ul. Szerokiej skazała tamtejsza izba karna robotnika Schulza na najwyższą karę 2 lat więzienia. Schulz wybił szybę, aby przezimować w więzieniu.

Państwo żydowskie. *Chronika Wosch.*, wychodząca w Petersburgu donosi, że baron Hirsch zamierza nabyć wyspę Kretę w celu utworzenia tam kolonij żydowskich, do których zamiast do Argentyny będą się przesiedlali wszyscy żydzi emigrujący z państw europejskich. Dodają, że na wyspie Krecie emigranci będą niezależni od innych narodowości i z czasem będą mogli utworzyć niezawisłe państwo pod protektoratem państw europejskich. (Nu a pan baron Hirsch budźe ich królem!)

Wystawy w Berlinie. Po wystawie włoskiej, która świetnem cieszyła się powodzeniem w r. z. wskutek czego obecnie cały rój rzemieślników budowlanych i t. d. skrzętnie pracuje nad jej wskrzeszeniem przy dworcu Zoologicznym, doczeka się Berlin wystawy amerykańskiej. Utworzyła się spółka z 302 znanych firm kalifornijskich złożona, rozporządzająca kapitałem 400 miljonów dolarów w celu zaznajomienia krajów europejskich z produktami surowemi i wyrobami przemysłu kalifornijskiego oraz ze zwyczajami i obyczajami. W szerokim zakresie projektowana jest wystawa win, owoców, konserw i t. d. Kierownictwo przedsiębiorstwa spoczywa w doświadczonych rękach komisarza związkowego do spraw rolniczych w Europie, W. E. v. Johannsena w Nowym Jorku. Wystawa w Berlinie zajmie okres od d. 5 maja do d. 5 lipca r. b., poczem z kolei przeniesie się do Brukseli, Paryża, Kopenhagi i Londynu.

Własność rosyjska. Korespondent *Nowoje Wremja*, p. Novus, oblicza, że z liczby 138 Rosjan, którzy otrzymali majoraty w Królestwie polskiem po roku 1830, i 130, którym nadano ziemię po r. 1863, tylko mała cząstka gospodaruje. Reszta, zarówno jak i właściciele skonfiskowanych t. zw. poduchownych majątków, dzięki obejściu prawa, wypuściła w dzierżawę, lub nawet posprzedawała swe ziemie Polakom lub żydom. Teraz, ażeby wzmocnić żywioł rosyjski w Królestwie Polskiem, p. N. radzi, aby Bank szlachecki wydawał Rosjanom na kupno majątków pożyczki do wysokości 75% wartości ziemi. Nadto, by odpolszczyć „Ruś zabużską“ należałoby, według p. Novusa, utworzyć nową gubernię z części gub. lubelskiej i siedleckiej. Projekt ten z regularnością zegarka powtarzany jest co kilka tygodni w *Moskowskich Wiedomostiach* i *Nowom Wremieni.*

Z Konstantynopola piszą, że biskup adrjanopolski, Mesrob, który podpisał adres hołdowniczy adrjanopolskich Armeńczyków, do W. Porty, został zamordowany przez Armeńczyka, przybyłego z Bułgarji.

Obrazki z Japonji. Pod tym tytułem podaje *Koeln. Ztg* bardzo interesujące szkice z Tokio. W ostatnim liście czytamy: „Mamy już wiosnę i Chiny straciły najlepszego swego sprzymierzeńca—zimę. Armja japońska nie bardzo jednak ucierpiała, gdyż żołnierz może wiele wytrzymać. Składa się ona głównie z chłopów. Klasy wykształcone dość skromnie są reprezentowane. Nie znam ani jednego studenta, któryby poszedł na wojnę. Jaka różnica między studentem a chłopem? Pierwszy jest słabego organizmu, drugi wyposażony siłą od natury. Japonja swoją zachodnią cywilizację przypłaciła utratą zdrowia i sił fizycznych. Oficerowie pochodzą głównie ze wsi, z prowincji Satsuma, leżącej na południowym szpicu Kynschinu. W tem plemieniu tkwi potęga, która je stawia na czele Japonji. Prowincja Choschu jest najwięcej wykształcona i z niej pochodzą: admirał Ito i jenerał Inouye. Marszałkowie: Jamagata i Oyama, przedstawiciele siły, urodzili się w prowincji Satsuma. Ci naturalnie wysoko są poważani.

Popioły jenerała Otera, który padł od kuli chińskiej pod Wei-hai-wei, przywiezione zostały do Tokio i złożone w grobie. Uroczystość pogrzebowa odbyła się z wielką paradą. Nawet admirała Tinga pochowano z honorami wojskowemi i nad jego trumną strzelano z karabinów i grzmiały działa. Japończycy lubują się w ostentacji. W Jokobamie chowano dwóch zmarłych żołnierzy. Wystąpiły władze, szkoły i wojsko tworzyło szpaler, a w pochodzie brało udział przeszło 200.000 osób. Japończycy w życiu są komedjantami. Dość przyjrzeć się, co robią z rannymi Chińczykami, zawsze to lepsze, niż mordy, których się dopuścili w porcie Arthur. Był to jednak tylko odwet za okrucieństwa Chińczyków. W Wei-hai-wei nic się podobnego nie przytrafiło i z pewnością nie przytrafi, bo Japończyk posiada usposobienie łagodne. Swoją drogą, nie uczuwa on żalu nad nieszczęściem swojego wroga. Obcy nic go nie obchodzą i nawet o ile możności, ich unika“.

Repertoar teatralny. Dziś we środę d. 10 kwietnia „Madame Sans-Gêne“, komedja w 4 aktach, Wiktora Sardou. We czwartek, piątek, sobotę i niedzielę teatr zamknięty.

Nekrologja. Zmarli w ostatnich dniach: We Lwowie Franciszek Lenda, artysta-rzeźbiarz, lat 33. — Adam Domaradzki, b. właśc. dóbr, lat 63. — Józef Mikołaj Boberski, emer. nauczyciel, lat 48. — Wilhelmina Horwat, wdowa po staroście, lat 75. — Ludwika Fedyk, właśc. realności. — Michał Wołk Bunikiewicz, oficer wojsk polskich z r. 1863 urodzony w roku 1831. — W Kołomyi, Ignacy Kraus, notarjusz, były jenerał-audytor wojsk polskich w r. 1863, w 58 roku życia.

Jan Nepomucen Gerlinger, emerytowany major, właściciel krzyża wojskowego i medalu wojennego, ur. w r 1813, zmarł w Krakowie 8 bm.

Ks. Antoni Nowak, b. wikarjusz w Niegowici, lat 28, zmarł w Krakowie 8 bm.

Józefa z Grabowskich Kopfowa, wdowa po rzeczywistym tajnym radcy i prezydencie sądu krajowego wyższego w Krakowie, lat 77, zmarła w Krakowie 8 bm.

Kwesta wielkotygodniowa W kościele księży Zmartwychwstania Pańskiego. Przy grobie Zbawiciela kwestować będą uproszone panie w następującym porządku: W Wielki Piątek: Od godziny 9—10 Stanisławowa hr. Tarnowska, od 10—11 Marja i Anna hrabianki Szembekówne, od 11—12 Zofja Wołodkowicz, od 12—1 Berta Rakowska z córkami, od 1—2 Zofja ze Sciborowskich Kniaziołucka. od 2—3 z hr. Badenich E. Tołłoczkowa, od 3-4 Zofja Linkowska, od 4—5 M. Zakrzewska, od 5-6 Natalja hr. Tyszkiewiczowa, od 6—7 Klementyna hr. Szembekowa. — W Wielką Sobotę: Od godz. 9—10 Anna hr. Łubieńska, od 10—11 Marja i Anna hrabianki Szembekówne, od 11—12 Zofja Wołodkowicz, od 12—1 Berta Rakowska z córkami, od 1—2 Kamilla z Kieniewiczów Mikulska, od 2—3 z hr. Badenich E. Tołłoczkowa, od 3—4 Zofja Lipkowska, od 4—5 M. Zakrzewska, od 5—6 Natalja hr. Tyszkiewiczowa, od 6—7 Klementyna hr. Szembekowa.

W kościele św. Marka. W Wielki Piątek: Od godziny 9—10 Marja Bernacińska, od 10—11 doktorowa Smolińska, od 11—12 Edmundowa Różycka, od 12—1 Anna Brandowska, od 1—2 Eugenja Oczapowska, od 2—3 Lenertowa, od 3—4 Anna Freege, od 4—5 ks. Juljanowa Łodzia Ponińska, od 5—6 hr. ordynatowa Mieroszowska, od 6—7 profesorowa Halina Brandowska. — W Wielką Sobotę: Od godziny 9—10 Marja Bernacińska, od 10 do 11 doktorowa Smolińska, od 11—12 Zakrzewska, od 12 do 1 Anna Freege, od 1—2 Eugenja Oczapowska, od 2 do 3 profesorowa Halina Brandowska, od 3—4 Lenertowa, od 4—5 Natalja Sobańska, od 5—6 hr. ordynatowa Mieroszowska, od 6—7 z Chrząszczów Józefa Skólska z córką.

W kościele OO. Reformatów. W Wielki Piątek: Od godz. 8—9 Stefanja Pohorecka, od 9—10 Eugenja Kuczkowska. od 10—11 Stanisława Woysym-Antoniewiczowa, od 11—12 Konstantowa Tchórznicka, od 12—1 Konstantowa Lipowska, od 1—2 Ludwika Brasonowa, od 2—3 Stanisławowa hr. Tarnowska, od 3—4 Juljanowa Ponińska, od 4—5 Józefowa Gorczyńska, od 5—6 Faustynowa Jakubowska, od 6—7 Ignacowa Górska, od 7—8 Sobiesławowa Gawrońska. — W Wielką Sobotę: Od godziny 8—9 Jozafatowa Zielonacka, od 9—10 Stanisławowa Woysym Antoniewiczowa, od 10—11 Stefanowa Koszutkowa, od 11—12 Józefowa Sikorska, od 12—1 Konstantowa Lipowska, od 1—2 Elżbieta Błeszyńska, od 2—3 Stanisławowa hr. Tarnowska, od 3—4 Bronisławowa Wohlleberowa, od 4—5 Józefowa Gorczyńska, od 5—6 Ludwika Brasonowa, od 6—7 Faustynowa Jakubowska, od 7—8 Sobiesławowa Gawrońska.

W kościele św. Barbary na rzecz kościoła w Wielki Piątek: Od godziny 8—9 hr. Cecylja Badeniowa, od 9—10 Marja Sobolewska, od 10—11 Juljanowa Ponińska, od 11—12 hr. Katarzyna Dzieduszycka, od 12—1 Michalina Wężykowa, od 1—2 Marja Koźmianówna, od 2—3 Marja Sobolewska, od 3—4 Wanda Śliwińska, od 4—5 hr. Anna Łubieńska, od 5-6 hr. Anna Łubieńska, od 6—7 hr. Anna Platerowa, od 7—8 Olga Hubaczek. — W Wielką Sobotę: od godziny 8—9 hr. Cecylja Badeniowa, od 9—10 Marja Sobolewska, od 10—11 Elżbieta Błeszyńska, od 11—12 hr. Katarzyna Dzieduszycka, od 12—1 Cecylja Jacyna, od 1—2 Michalina Wężykowa, od 2—3 hr. Anna Łubieńska, od 3—4 Zofja Koźmianowna, od 4—5 Jadwiga Czerny, od 5—6 Wanda Śliwińska, od 6—7 Olga Hubaczek.

W kościele św. Mikołaja na Wesołej, na odnowienie tegoż kościoła. W Wielki Piątek: od godziny 10—11 Marja Wilkoszewska, od 11—12 Aurelja Weiglowa, od 12—1 Nina Lipkowska, od 1—2 Julja Wężykowa z córką, od 2—3 Ksawera Dzięgolowska, od 3—4 Anna hr. Platerowa, od 4—5 Helena Zollowa, od 5—6 Klementyna Rzącowa z córką, od 6—7 Alfredowa Obalińska z córkami.— W Wielką Sobotę: od godziny 9—10 Juljanowa Łodzia Ponińska, od 10—11 Leonida Małachowska, od 11—12 Aurelja Weiglowa, od 12—1 Nina Lipkowska, od 1—2 Marcela Szafrańska, od 2—3 Ignacowa Łukasiewiczowa, od 3—4 Marja Jasińska z córką, od 4—5 Anna hr. Platerowa, od 5—6 Marja Heroldowa, od 6—7 Marja Zielonacka.

GŁOSY Z MIASTA I Z KRAJU.

Znana zaszczytnie w kraju i za granicą fabryka narzędzi i machin rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu, która za swe znakomite wyroby otrzymała na kilkudziesięciu wystawach medale złote, srebrne, bronzowe i listy pochwalne, urządziła obecnie dla wygody swej licznej klienteli w Galicji filję swej fabryki w Stanisławowie. Bank rolniczo-przemysłowy pod firmą S. Bronikowski w Stanisławowie przy ul. Belwederskiej objął z dniem 1 kwietnia b. r. kierownictwo tej filji jako wyłączne zastępstwo i skład główny na całą Galicję, wszelkie więc wyroby fabryki Cegielskiego można nabywać po oryginalnych cenach w tym składzie głównym, który prócz tego trudni się także sprzedażą nasion, zboża i wszelkich szlachetnych gatunków ziemniaków do sadzenia.

HUMOR.

— Okropna influenza w naszej okolicy, ciągle ludzie umierają! — mówi żona.

— Moja duszko, jeśliby z nas które umarło, to ja natychmiast przenoszę się do miasta...

Nasi dorożkarze.

— W pięć minut muszę być na kolei. Co ci dać?

-- Nowego konia, a pewnie będziemy.

— Czytam, że podług statystyki 75 przestępców jest nieżonatych?

— To tylko dowodzi, ilu mężczyzn przekłada więzienie nad małżeństwo.

— No, znalazłaś nareszcie coś dla twego męża na urodziny?

— A jakże! Zdecydowałam się dać mu dla siebie na nową toaletę.

— Proszę ojca, skąd sfinks uchodzi za tak bardzo mądrego?

— Bo od 3000 lat ust nie otworzył.

— Żebyś ty mężusiu mógł choć raz widzieć Andzi córeczkę! Cudna! prześliczna! Co za oczy, jaka buzia, śliczny nosek, istny cherubinek tylko co z nieba spadły!

— Czy taka ładna jak nasza?

— Cóż znowu! ani w połowie.

— Wiesz pan, żona Iksa jest wielką zwolenniczką historji.

— No?

— Po przeczytaniu wojny Trojańskiej zaraz uciekła od męża z Parysem z banku przemysłowego i odtąd przybiera wciąż role to Aspazji, to Messaliny.

— A w historji nowożytnej gustuje?

— A jakże! Ciągle wielbicielom swoim wyprawia nowe historje...

— Bartek, locego masyna piscy, kiej jest blisko stacyi?

— A dlacegóż koń rzy, jak dojezdza do karcmy?

— Ha, bo mu się jeść chce.

— To tez i masyna piscy, bo się jej pić chce...

OSTATNIA POCZTA

Z Hongkong donoszą, że 40 japońskich okrętów transportowych znajduje się na wysokości wysp Rybackich. Krąży pogłoska, iż zamierzonym jest atak na Canton, gdzie Chińczycy, zakładając torpedy, przygotowują się do obrony.

Izba dyscyplinarna w Lipsku po dłuższej naradzie skazała eksgubernatora, Leista, na zupełne złożenie z urzędu, z pozostawieniem połowy pensji przez 3 lata i koszta procesu, przyjmując, że wszystkie punkta oskarżenia są w całej pełni uzasadnione.

Stambulski korespondent *Nowawo Wremienia* podaje osnowę depeszy cesarza Wilhelma, wystosowanej do księcia v. Radolin. Brzmiała ona jak następuje: „Z prawdziwą przyjemnością donoszę, żem pana w nagrodę jego znakomitych usług i wierności zamianował posłem w Petersburgu. Równocześnie posyłam mu wielki krzyż Czerwonego Orła z brylantami“.

Przy uroczystem otwarciu szkoły stolarstwa artystycznego na przedmieściu św. Antoniego w Paryżu, prezydent Rzeczypospolitej, Feliks Faure, wypowiedział mowę, w której położył nacisk, że już z urodzenia należy do ludzi pracy. Dodał także, iż dla młodzieży najlepszym przykładem jest okazanie, jak praca poważaną i czczoną zawsze była przez demokrację francuską.

Rzymski *Il Giornale* otrzymał wiadomość, że następca tronu włoskiego, książę Neapolu, po usunięciu trudności natury konfesyjnej, wkrótce zaręczy się z księżniczką Wiktorją Melitą, córką księcia Alfreda Sasko-Koburgskiego.

Telegram *Central News of Germany* donosi, że Japonja postawiła Chinom następujące warunki pokojowe: Oprócz wypłaty kontrybucji wojennej i uznania niezawisłości Korei, żąda ona odstąpienia wyspy Formozy i mandżurskiego półwyspu Liao-tong. Traktat w dalszym ciągu ma jeszcze zabezpieczać uwolnienie od cła maszyn wchodzących do Chin. Cudzoziemcom wolno będzie budować i prowadzić fabryki. Rzeka Yang-tse-kiang ma być otwartą dla żeglugi wszystkich statków aż do Chung-King-fu. Oprócz niej inne także rzeki, jak: Sieng-kiang-Wusung, Szangai i kanał Szanghai mają być dostępne dla wszystkich narodów. Nietylko porty traktatowe, lecz miasta: Chung-king-fu, Suchu-fu i Hangczu-fu będą otwarte dla handlu. Japończycy naciskiem zazuaczają, aby żaden inny naród w Chinach nie miał nad nimi przewagi w polityce handlowej. Jednakże zdecydowani są poddać się wszelkim warunkom, mogącym rozszerzyć handel, gdyż ten zapewni Chinom pokój, postęp i dobrobyt. Nowe drogi, które Japończycy chcą otworzyć dla handlu, obejmują przestrzeń 1000 mil kwadratowych angielskich, na których mieszka ludność 200 miljonów (!).

Telegramy
własne „Głosu Narodu“.

Wiedeń 10 kwietnia (rano). *Wiener Ztg* ogłasza: Juljan Fałat mianowany został dyrektorem krakowskiej Szkoły Sztuk pięknych.

Wiedeń 10 kwietnia (rano). *Wiener Ztg* ogłasza oficjalnie nadanie tytułu hrabiowskiego Adamowi Skrzyńskiemu.

Rzym 10 kwietnia (rano). Mimo poprzednich zaprzeczeń, ma papież udzielić nuncjuszowi Agliardjemu szczegółowych instrukcyj odnośnie do ruchu chrześcijańsko-socjalnego w Austrji.

Berlin 9 kwietnia. Z wyższego rozkazu władze poszukują energicznie autora książki: „W gnieździe czerwonego orła“.

Paryż 9 kwietnia. Tutejsze poselstwo tureckie zaprzecza pogłoskom o wymordowaniu chrześcijan w Syrji.

Waszyngton 9 kwietnia. Skutkiem pogłosek o prześladowaniu chrześcijan w Syrji rząd Unji wysłał okręt wojenny „Marblehead“ do Bejrutu. Inne okręty wysłane będą do Aleksandretty i Adany, jeżeli pogłoski się sprawdzą.

Petersburg 9 kwietnia. *Graždanin* donosi, że występy gościnne Modrzejewskiej nie przyjdą do skutku. (Czy zakazano?)

Petersburg 9 kwietnia. Do *Nowosti* telegrafują z Berlina, że misja Stoiłowa doznała tam niepowodzenia. Stoiłow ma otrzymać odpowiedź, że Niemcy zachowują się biernie w kwestji bułgarskiej.

Moskwa 9 kwietnia. Pełnomocnik rosyjskiej końskiej wystawy etnograficznej w Paryżu w r. 1895 prowadził rokowania z tutejszymi sportsmenami i hodowcami koni o wzięcie przez nich udziału na wystawie, na której będą reprezentowane wszystkie istniejące w Rosji rasy koni i typy uprzęży oraz psów myśliwskich. Dwa parostatki mają wypłynąć z Noworosyjska z eksponatami. Na parostatkach tych wysłanych będzie stu dżygitów z całem domowem urządzeniem.

Wiedeń 8 kwietnia. Po zamknięciu giełdy. Kredyty 404·87 Laenderbank 286·10, Staatsbahn 446·—, Lombardy 111·50.

Gospodarstwo i handel.

Berlin 8-go kwietnia.

Na targu jaj obroty były dziś żywe. Ceny płacone obecnie wynoszą 2.60—2.70 marek za kopę jaj z potrąceniem 2 kóp na skrzyni.

Z Tow. kredytowego. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, odbyło się w niedzielę o godzinie 3 po południu. Zagaił je prezes Rady nadzorczej p. Baranowski i wezwał dyrektora, p. Romana Chmurskiego, do złożenia sprawozdania dyrekcyjnego za rok 1894. Sprawozdanie to wykazuje pomyślny stan instytucji w roku ubiegłym. Czysty zysk wynosi kwotę 7.159 złr. 67 ct.; jest ona wyższą o 1.827 złr. 57 ct. w porównaniu z zyskiem, osiągniętym w r. 1893. Liczba członków wynosi 861 z udziałami na kwotę 55.812 złr. 92 ct. Władki wynoszą 678.212 złr. 30 cent., wzrosły więc o 15.015 złr. 67 ct. Reeskont weksli doszedł do kwoty 407.113 złr., spłacono 316.531 złr. 45 ct., pozostało 90.281 złr. Eskont weksli wynosił 2,123 229 złr. 50 cent., wykupiono w ciągu roku 1,632.610 złr. 31 ct., pozostało 490.619 złr. 19 ct. Obrót kasowy wynosił 5,640.624 złr. 81 ct., wzrósł przeto o 924.027 złr. Z porządku dziennego, imieniem komisji kontrolującej, p. Kornecki przedłożył wnioski co do rozdziału czystego zysku i udzielenia dyrekcji absolutorjum. Wnioski zgromadzenie uchwaliło. Następnie wybrało ponownie ustępującego dyrektora p. Zygmunta Wasilkowskiego i zastępcę dyrektora p. Ignacego Miarczyńskiego. Do Rady nadzorczej zostali wybrani pp.: 1) Emilewicz Wincenty, 2) Chęciński Tomasz, 3) Kopaczyński Franciszek i 4) Satalecki Józef.

Odpowiedzi Redakcji.

Wpan Erazm Obniski w Krakowie. Obrazek „Rozia“ będzie umieszczony cały w najbliższym numerze niedzielnym.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·38 r., 9·28 w., 10·55 w. — **Do Wiednia**: 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po poł. ...0 w. — **Do Warszawy**: 5·40 r., 9·25 r., 6·05 w. **Do Oświęcimia** 6·05 w. **Do Suchej**: 8·40 r., 7·05 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Chabówki** 8.25 r. **Do Wieliczki**: 12 w poł 8·10 w., — **Do Rzeszowa**: 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. **Z Wiednia**: 6·45 r., 9·48 r., 8·45 w., 10·10 wiecz. **Z Warszawy**: 9·48 r., 5 po poł. — **Z Oświęcimia** 7·33 ... **Od Suchej**: 6·05 r. 8·55 r., 10·57 r., 4·33 pop., 8... w. Od 25 czerwca do 15 września. — **Z Chabówki** 7·40... **Z Wieliczki**: 8·05 r., 6·49 w. **Z Rzeszowa**: 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. W. hr Walewski z Warszawy. L. Matonesik z Węgier. B. Wahlner z Węgier. I. C. Clayton z Londynu. St. Chłapowski z Poznańskiego. L. Lichtwitz z Wiednia. W. Taczanowski z Poznańskiego. Th. Bracegirdle z Berna m. W. hr. Wielopolski z Warszawy. P. Walszyk z Kruszwicy. J. br. Męciński z Galicji.

Hotel Drezdeński. M. Kryńska z Kalisza. K. Michałowski ze Lwowa. A. Hildebrandt z Gdańska. H. Vollbaum z Gdańska. R. Thurl z Berlina.

Hotel Saski. K. Müller z Warszawy. K. Dąbski z Kalina. L. Crostegh z Ustrzyk. Uhlbrich z Antolka. J. Kellermann z Kańczugi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 kwietnia — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod.	101 65	Anglobank	170 25
„ srebrna	101 70	Union	334 —
4% złota	123 50	Bankverein	154 —
4% koronowa	101 35	Akcje Länderbank	286 20
Akcje bank. aust.-w.	1103	„ kol. Kar. Lud.	225 —
„ kredytowe	403 60	„ „ lwowsko-czerniow.	332 —
Londyn	122 25	„ „ połudn.	112 25
Napoleony	9 68	Elbenthal	310 37
Dukaty	5 73	Nordbahn	3670
Marki	59 75	Staatsbahn	444 62
4% Renta węg. kor.	99 40	Alpin	86 30
4% „ „ złota	123 40	Akcje tytoniowe	246 50
Losy prem. węg.	162 50	Ruble	130 75
Losy tureckie	83 90		

Berlin 9 kwietnia.

Banknoty austr.	167 45	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	167 35	Renta włoska	88 —
Banknoty ros.	219 55	Akcj. austr. kred.	248 10
Listy zast. pols.	219 45	Ultimo Ruble	219 50

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Większy skład maszyn szycia Singera czółenkowe i pierścionkowe ...a Iwanickiego następcy



Kraków, Rynek, Nr. 25

wypłaty od 28 złr. i wy... gotówką o 10% taniej.

MAGAZYN
przyborów kościelnych
ST. PRZYBYLSKIEGO w Krakowie

ma na składzie **FIGURY** z drzewa artystycznie rzeźbione i kolorowane, jak Zmartwychwstania Pańskiego, Pana Jezusa leżącego (do Grobu), Niepokalane Poczęcie, Św. Józefa, Serce Pana Jezusa itp. **Stacje Męki Pańskiej** na papierze, płótnie, blasze, odlewy z Terracotty, masy kamiennej, mozajkowej w różnych stylach i wielkościach **po cenach najtańszych.**

Lampki Guillonu na „wieczne światło“ palące się bez przerwy 7 dni i 7 nocy.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We Środę d. 10 Kwietnia

MADAME SANS-GENE

komedja w 4 akt. W. Sardou z francuskiego.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wieczorem.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od 3—8 wieczorem.

RESTAURACJA ALEKSANDRA
Hotel Saski, Kraków,

przyjmuje zamówienia

na święta Wielkanocne

na wyroby pasztetowe w cieście, jędory faszerowane truflami i kasztanami, rulady, ausspiki, galantyny i inne artykuły. Powyższe artykuły będą w piątek wykończone, gdzie je można nabywać.—O wczesne zamówienia uprasza się.

Restauracja Aleksandra przez obydwa dni świąteczne otwartą będzie.

OGŁOSZENIE.
...amienica piętrowa w Bochni,

położona w Rynku, intratna, o mieszkaniach prywatnych, ...cz tychże stale znajduje się cukiernia, hotel o pokojach kompletnie urządzonych, restauracja, dwa bilardy ect. ect. ...mienica, również i cały interes są razem lub osobno **do nabycia,** — dług hipoteczny ułatwia kupno.

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Bauman w Bochni.**

Pośrednictwo wykluczone. 1800

1939 **Narybek** 1—3
KARPI
do nabycia obszarze dworskim Brzeźnica p. Brzeźnica

Kancelarja Notarjalna
W KROŚNIE 1938
poszukuje koncypienta
z kilkoletnią praktyką.

2 Filje

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem

1-szą

● przy bramie Florjańskiej ●

2-gą

przy ul. Grodzkiej 26,

(naprzeciw Magistratu).

Z mej głównej fabryki wyrobów masarskich i wędlin, przy ulicy Szpitalnej co dzień FILJE powyższe zaopatruje się w świeże wędliny. 1937 1—50

Z poważaniem

J. Przyjemski.

Kamienica dwupiętrowa

przy ulicy Garbarskiej Nr. 14 **do sprzedania.** — Wiadomość tamże od godz. 10—11. 1863

Antoni Rozmanit Kraków
FABRYKA PAROWA
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa. 1687

17 52

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). — Surogat Kawy w szklankach. — Kawę śrutową francuską Rozmanita. — Cykorję krakowską gorzką. — Kawę figową. — Cykorjową Kawę perłową (Nowość). — Kawę krakowską w skrzyneczkach, wyborową. — Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

— Do nabycia we wszystkich handlach. —

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną

(ost. p. Zassów, st. kol. i tel. Czarna),

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją niżej podane: **Nasiona i sadzonki leśne:** Jodłę, modrzew, sosnę zwycz. i czarną, świerk, akację, buk, brzozę, cierń Chryst., grab, jarząb, jawor, jasion, klon, **krategus** na żywopł., olchę czarną, orzech włoski i czarny, różę, wiąz i żarnowiec. **Drzewka ogrodowe:** Prócz starszych, wyżej wymienionych także: Cis, cyprys, jodłę amer., sosnę amer., dąb czerw., dzieczki gruszek i jabłek, kasztan zwycz. i jadalny, lipę, morwę białą, platan, sumak = bożodrzew, topolę osikę, srebrną, kanadyjską i wiąz. **Krzewy:** Akację krzew., agrest, bez lilak i biały, cytus, jałowiec piram., ligustr, leszczynę zwycz. i purpurową, machoń, porzeczkę, różę, spireę, tulipowiec, tuję, truszczelinę i wrzos. Rośliny pnące: Akebię, aristolochię, bignonię, clematis 4 odmiany, periplocę, wino dzikie i szlachetne. 1886 4—8

Cennik odwrotną pocztą franco!

„CONCORDIA“
Zakład pogrzebowy

...istniejący przeszło lat 50 w Krakowie a z każdem czasem ulepszany podług teraźniejszych wymagań. — Posiada **wybór trumien** metalowych i drewnianych oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** Własne Karawany, Karety, Landauery i fiakry, konie do wyboru. Na żądanie wysyła Karawan zaprzęgiem i służbą w bogatej liberyi hiszpańskiej. (Faktorów natrętnikow zakład nie utrzymuje).

Zamówienia i składy L. 32 przy ul. Zwierzynieckiej.

1896 **J. K. Pękalski** właściciel Zakładu.

L. 954.
KONKURS.

celem obsadzenia posady konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie z płacą stałą 800 złr. z ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury. — Posada ta będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną na stałe.

Konduktor obowiązany będzie nadto wykonywać lustracje gmin.

Starający się o tę posadę mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,

b) mają wykazać:

1) że ukończyli odpowiednie studja ogólne i techniczne,

2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostow,

3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane, mają starający się wnieść do Prozydjum **najpóźniej dnia 1-go Maja 1895 r.**

Kraków dnia 24-go Marca 1895 r.

1872 5—5 Prezes: *A. Milieski.*

Senzacyjny najnowszy wynalazek!



Pneumatyczna ręczna maszyna do prania
„UNDINE“

Patent austrjacki l. 2034, patent węgierski l. 1046. **Cena złr. 3·50.** (Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacji pocztowej opłacony).

Ten aparat czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, o czem naocznie się przekonać można przy publicznych praniach próbnych, które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—12 przed południem, w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. LORDA w Krakowie,** ulica Grodzka L. 43, gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn. 1672 16—26

FABRYKA
wyrobów warszawsko-masarskich
i WĘDLIN
Aleksandra Seidla
Kraków, ul. Mikołajska L. 12,

poleca na nadchodzące święta Wielkanocne wszelkie swojskie wyroby w zakres masarstwa wchodzące jako to:

Wielki wybór znanych z dobroci nienlegających zepsuciu

świeżych szynek

...iełbasy, głowizny, salcesony, kabanosy, kiszki ...asztetowe, ozory wędzone i gotowane i t. p., — wszystko świeże, najsmaczniej wykonane.

Smalcu przedniego i Słoniny wielki wybór.

Wszelkie zamówienia już teraz przyjmuje. — Ceny możliwie niskie. — Wysyłki na prowincję uskutecznia się najakuratniej według zlecenia.

1750 4—10 Z poważaniem

ALEKSANDER SEIDEL
masarz warszawski.



Apteka pod Koroną
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
KRAKÓW,
Rynek gł. l. 22, (naprzeciw Odwachu).



Właściciel firmy:

Mr. JÓZEF ŚLECZKOWSKI

poleca: 1806 4—1

Jako nowość! Wodę kolońską kwiatową z zapachem fjołkowym, konwaljowym i bzowym, wyrobu własnego. Rozpylacze do wody kolońskiej.

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego. Saszetki (Sachet) do bielizny i sukien w różnych zapachach. Rozpylacze i ozdobne flakoniki do perfum.

Środki toaletowe zagran. i wyrobu własnego, do konserwowania twarzy i rąk: wodę konwaljową (Eau de fleurs de Muguet), Crême de Muguet (konwalji.) Crême de Mignon itp. Puder ryż. biały, krem, i róż. Łabędziki do pudru.

Wody do ust, pasty i proszki do zębów w różnych gatunkach. Szczoteczki do zębów francuskie. Środki do zmywania i barwienia włosów. Jako nowość: Wodę do zmyw. po goleniu.

Mydła toaletowe w różnych gatunkach, zagraniczne i wyrobu własn. Mydła lecznicze. Szczoteczki do rąk. Kadzidło królewskie i płynne. Trociczki i papierki do kadzenia.

Wody miner. kraj. i zagr. Wszelkie przyrządy i opatrunki chirurgiczne. Wszelkie środki homeopatyczne. Krowiankę dra Haya zawsze świeżą.

Wina lecznicze własnego wyrobu: chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe i rumbarbarowe. Cognac leczniczy prawdziwy francuski.

Główny wyrób perfum tejże apteki i zagranicznych dostać można tak w aptece mojej, jakoteż w Filji NIEMOJEWSKIEGO, Sukiennice, Kraków.

Cenniki i broszurki darmo. — P. T. Odbiorcom większy opust.

Zaluzje i Story

do okien, czysto lniane, tudzież amerykańskie samozwijane, poleca krakowska FABRYKA ROLET i ZALUZYJ **właściciel Józef Köhler, przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 25 w oficynach.**

Reperacje najtaniej się uskutecznia.

Zamówienia na zaluzje i t. p. przyjmuje z grzeczności „Reim i Friedrich, Rynek“.

Na łaskawe żądania wysyłam najchętniej wzory do każdego domu i daję okna mierzyć. Agentów przyjmuję pod korzystn. warunkami.

Wina węgierskie, włoskie, austrjackie, francuzkie i hiszpańskie, Miody znakomite, Wódki, Rosolisy i likiery, Sławną starkę, Cognac wyborny, Rum i Arak — wszystko na litry i butelki. (Ciąg dalszy nastąpi).

APTEKA pod złotym Słoniem **E. HELLERA** Wina lecznicze znakomite, własnego wyrob[u] na winach hiszpańskich.
i główny skład materjałów aptecznych
Flaszka 1 złr. 20 centów.
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 22. **Wysyłki na prowincję załatwia odwrotną pocztą.**

MAGAZYN
Konfekcji Damskich

Rynek główny l. 9, I-sze piętro.
J. D. Rowiński
nad sklepem W-go Góreckiego,

Otrzymał nowo wielki transport nowości
na sezon bieżący. 1922 z szacunkiem J. D. ROWINSKI.

Nowo otworzona
Pracownia sukien damskich i dziecinnych
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 7, III-cie piętro.
Przyjmuję wszelkie roboty po cenach umiarkowanych i wykończam w jak najkrótszym czasie. Również udzielam lekcji kroju.
18 0 Z poważaniem 6—6
Aniela Kwiatkowska.

Po cenach warszawskich nowo otworzony
Skład Herbaty
1617 Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberji, firmy „TSIN—ŁUN"
Zastępca i właściciel sklepu
Józef Rybicki
Kraków, ulica Florjańska Nr. 28.

WYDZIAŁ TOW. FARMACEUTYCZNEGO „UNITAS"
W KRAKOWIE
uprasza wszystkich P. T. Kolegów, będących Członkami Towarzystwa, o łaskawe nadesłanie **dokładnych swych adresów** lub zmian takowych, pod adresem: *Hugo Muthsam, Mg. f., apteka A. Siedleckiego, Kraków* — celem uniknięcia niedokładności przy rozsyłaniu Sprawozdania rocznego. 1903 3—3

H. FRITSCH
DOM HANDLOWY
w Krakowie, Mały Rynek.
Właściciel szlachetnych winnic w Szegi przy Tokaju
1908 POLECA: 3—3
WINA WĘGIERSKIE, austrjackie, reńskie, francuskie oraz **herbaty chińskie**
w wyborowych gatunkach
po cenach umiarkowanych.



Odznaczone na Wystawie krajowej z r. 1884 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu
Kraj. Towarzystwo tkackie „PRZĄDKA" w Krośnie.
Poleca Szanownej P. T. Publiczności, sławne z dobroci, czysto lniane 1655
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
oraz
BIELIZNĘ STOŁOWĄ
własnego wyrobu.
Krajowe Towarzystwo tkackie **„Prządka"** utrzymuje w Korczynie **przeszło 800 krosien** w ruchu, w Krośnie posiada własną fabrykę Bi[e]chu i apretury, jedyną w kraju. Wyborną przędzę **sprowadza z pierwszorzędnych przędzalń.**
Wszelkie zamówienia przyjmuje bądź **„Prządka"** w Krośnie wprost, bądź też za pośrednictwem Galic. akcyjnego Towarzystwa handlowego we Lwowie*), ul. Jagiellońska l. 3, które utrzymuje składy wyrobów **„Prządki"** w Centralnym Bazarze krajowym we Lwowie i w swym Magazynie wyrobów płóciennych **„Prządki"** w Krośnie.
*) Celem uniknięcia pomyłek przy zamówieniach zaznaczamy, że Krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka" nie ma nic wspólnego z Krajowem Towarzystwem handlowem w Krakowie

Poznań, w kwietniu 1895 r.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności jak najuprzejmiej, iż widząc, przy coraz bardziej wzmagającym się w całej Galicji popycie na maszyny moje, potrzebę założenia tamże **składu stałego zaopatrzonego we wszystkie wyroby fabryki mojej, takowy z dniem 1 kwietnia r. b. w w Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej otworzyłem,** powierzając

sprzedaż mych maszyn wyłącznie ☛ na całą Galicję ☚
firmie

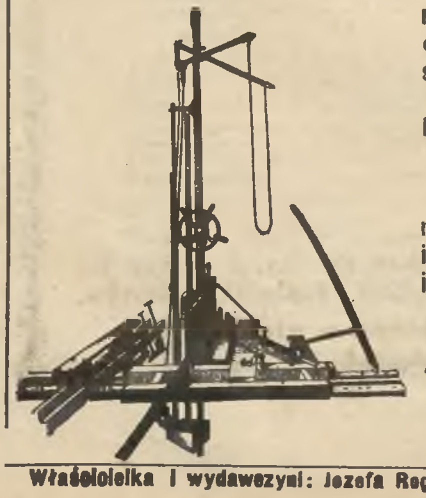
S. Bronikowski w Stanisławowie
PRZY ULICY BELWEDERSKIEJ,

która interes ten na swój własny rachunek prowadzić będzie. — Upraszam zatem Szan. Publiczność jak najuprzejmiej o łaskawe zgłaszanie się, w razie zapotrzebowania czegokolwiek, do powyższej firmy, która wszystkie zlecenia bądź to z głównego składu w Stanisławowie, bądź też wprost z fabryki mej z Poznania, gdyby to tańszy fracht spowodować miało, **jak najsumienniej i najprędzej wykonywać będzie.**

1936 1—3 H. Cegielski.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż z dniem 1-szym kwietnia r. b. otworzyłem w Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej

„BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY"



na maszyny gospodarcze firmy **H. Cegielskiego z Poznania, jako jedyny jej reprezentant na całą Galicję,** oraz nasiona, zboża i wszelkie szlachetne gatunki ziemniaków do sadzenia.
Przedsiębiorstwo to polecam łaskawym względom i pamięci Szanownej Publiczności.
S. Bronikowski.

Pługi jedno-, dwu-, trzy- i cztero-skibowe, Dołowniki do ziemniaków, Siewniki ręczne do koniczyny, Siewniki szerokorzutne, Drylowniki na grunta równe i pagórkowate, Sieczkarnie, Torfiarki, Prasy do torfu, Sączkarnie, Lokomobile i Młocarnie — poleca

H. CEGIELSKI w POZNANIU,
Wyłączne zastępstwo i skład główny na całą Galicję
S. BRONIKOWSKI w STANISŁAWOWIE.

KWIATY
najrozmaitsze wycięte z bibu[łki] przygotowane do wykończeni[a]
Bibułki w arkuszach
oraz liście do wszystkich kwiat[ów] w największym wyborze i naj[...] taniej, poleca magazyn
ANAST. FRONCZ[...]
Kraków, Florjańska Nr. 17.
Zamówienia zamiejscowe usku[tecz]-
1887 [...]cznia natychmiast. 5-

REALNOŚ[Ć]
do sprzedania
przy ulicy Garbarskiej Nr. [...]
1892 w Krakowie 4—[...]
jako parcela budowla[na]
Wiadomość: przy ulicy Retor[yka] Nr. 4, parter.

Mieszkanie
letnie w ogrodzie Strzel[e]ckim w Krakowie (3 pokoje i ku[...]chnia) na piętrze nad restaurac[ją] każdego czasu **do wynajęci[a]**
1917 także
PARCEL[A]
budowlana
przy ulicy Rakowickiej **do sprz[e]dania.** — Bliższej wiadomości dziela *Dr. Hajdukiewicz w Kr[a]kowie, ulica Sławkowska Nr. 1*

MAGIEL
korbowa
największy system, dopiero miesiąc używana, jest za 170 złr. **do sprzedania.**
Grzegórzki Nr. 46. — dom W[g] 4—6 Piotrowskiego. 1901

Darmo i opłatni[e]
wysyła
Zakład ogrodniczy J. Tengler[a]
W KRAKOWIE,
przy ulicy Karmelickiej Nr. 2[...]
CENNIK
nasion warzywnych i pastewnyc[h] kwiatów, róż i krzewów ozdobnyc[h]. Poleca również wielki wybór pi[...]knych roślin oraz wieńce, bukiet[y], koszyki i t. p. według najnowszyc[h] wzorów po cenach bardzo umia[r]-
1860 kowanych 4—6

Uzdolniona w biale[m] szyciu i krawieczyźn[ie]
PANNA
poszukuje miejsca st[...] od 1-go Maja. — Adres: *M[...] Berghausen* u PP. Fischerów [w] Krakowie, — Rynek gł. L. 3 Linja A—B. 1914 2-

OSOBA
z małym kapitałem, życzy so[bie] **wejść w spółkę** do jakiego interesu, lub przyjąć miejsce [...] wdowca do dzieci. — Bliższa wi[a]domość w sklepie z naftą przy u[l.] Florjańskiej L. 22. 1909 3-

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz.